Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, WTOREK 28 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 115

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Polska wobec wyboru Hindenburga.

Paryż, Warszawa i Praga spodziewały się już od miesiąca tego wyboru.--Pierścień dokoła Niemiec.--Dlaczego p. Benesz podpisał umowy warszawskie?--Cała nadzieja w podeszłym wieku Hindenburga.

(Radjotelegram własny „Republiki“ od naszego berlińskiego korespondenta).

Berlin, 27 kwietnia.

Z dyplomatycznych źródeł dowiaduje się korespondent „Republiki“, iż rządy francuski oraz polski liczyły się już od miesiąca z wyborem Hindenburga na prezydenta Rzeszy. W tym przewidywaniu Francja zażądała od Czechosławacji najszybkiego podpisania z Polską umów gwarancyjnych i gospodarczych. Dotychczas czesi sprzeciwiali się życzeniom Paryża, żądając, aby Polska wstąpiła do małej ententy, czemu jednak nie mogliśmy zadość uczynić ze względu na dobre stosunki łączące nas z Węgrami.

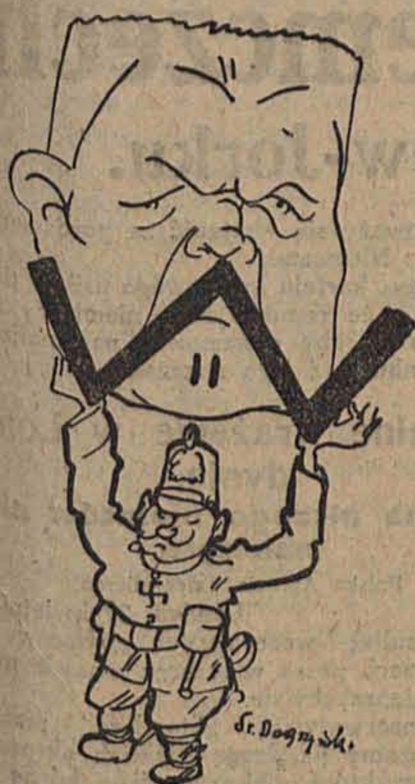
W ostatnich jednak dniach ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu otrzymało od swego ambasadora w Berlinie alarmujące depesze o wzroście agitacji nacjonalistycznej w Niemczech i prawdopobieństwo wyboru Hindenburga. Niezwłocznie uruchomiono cały aparat polityczny i pod naciskiem Francji p. Benesz zdecydował się na wyjazd do Warszawy i podpisanie umów bez wstąpienia Polski do małej ententy.

Wybór Hindenburga wywołał w sferach dyplomatycznych w Berlinie wrażenie przygnębiające. Nie tajono wcale nie zadowolenia, gdyż przypisują wyborowi temu najpoważniejsze znaczenie międzynarodowe. Wszelkie komplikacje są dzisiaj zupełną możliwością.

Jeden z dyplomatów angielskich oświadczył dzisiaj korespondentowi „Republiki“:

— Cała nadzieja w tym, że Hindenburg jest starcem. Gdyby żył jeszcze lat 10, nowa wojna światowa byłaby nieunikniona. Do końca życia zostanie zapewne prezydentem Rzeszy, gdyż niema popularniejszego odeń nazwiska w Niemczech ale wątpliwe jest, czy jakikolwiek inny kandydat monarchistyczny prawicy uzyskałby dziś lub kiedyindziej większość.

H. Z.



Nasz Pan Bóg jest jak feste Burg
Za nami stoi Hindenburg.
Gdy nam zabrali zbroje stal
Wnet z Amerongen wielki Drwal
W republikański zadmie róg
Aż nasz w Walhalli wtsanie bóg
Powiedzie hufce, hen, za Rhein
La republique magst ruhig sein.
Lecz choć wyborczy huczy dzwon,
Jak upiór gnębi Madelon
Więc Wilhelm takie wieści śle:
Von Hindenburg sei heut' es-de.

Ans.

Wrażenie w kołach politycznych i śród posłów sejmowych.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Wybór Hindenburga nie wywołał w naszych kołach politycznych na razie większego wrażenia.

Warszawski koresp. „Republiki“ miał okazję wysondować opinję przedstawicieli poszczególnych klubów sejmowych.

Okazuje się, że lewica uważa wybór Hindenburga za niebezpieczeństwo dla idei demokracji oraz dla sprawy pokoju, przyczem przewiduje poważne powikłania na terenie międzynarodowym.

Przedstawieciele prawicy twierdzą, że dobrze się stało, gdyż nareszcie świat zrozumie, że nasza nieufność do Niemiec była uzasadniona.

Z poza tych słów przedstawicieli reakcji wyziera jednak radość, mająca swe źródło w nadziei że wybory Hindenbruga spowodują szybki upadek rządu Painleve'go i powrót do władzy Poincarego i Milleranda.

Pos. Zdziechowski (Z. L. N.), prezes komisji budżetowej:

— Jeszcze jedna wskazówka więcej, że musimy dążyć do wzmożenia sił obronnych państwa, przez pracę nad zwiększeniem produkcji.

Pos. Witos, prezes klubu piastowców mówi:

— Wybór ten będzie otrzeźwieniem dla wielu ludzi którzy spali, albo się łudzili.

Pos. Mianowski (Ch. D.):

— Hindenburgowi „w cywilu“ potrzeba teraz tylko cywilnego Ludendorfa a Niemcy mogą się spodziewać drugiego traktatu wersalskiego.

Pos. Dubanowicz, prezes klubu Ch.-Narod.: — W najcięższych opresjach Niemcy nas zawsze ratują.

Pos. Rudziński (Wyzwolenie):

— Hindenburg to monarchizm pruski, pogrzeb paktu gwarancyjnego, konsolidacja Europy na podstawie traktatu wersalskiego — konsolidacja polska na podstawie obrony.

Pos. Posner (P. P. S.) z fatalizmem marksowskim: — I to minie.

Pos. Daczko (Niemiec):

— Nic mnie Hindenburg nie obchodzi. Mam swego prezydenta — nic mi Hindenburg nie pomoże.

Pos. Antoni Wasyńczuk (ukr.):

— Może teraz Europa przestanie mówić, zacznie zaś działać.

Pos. Jeremicz (białorusin):

— Może teraz Polska skłoni się do rozważniejszej polityki w stosunku do mniejszości narodowych.

Pos. Weinzieher (Koło żyd.):

— Wybór Hindenburga — to skandal, ale historja się toczy...

Ulgowe paszporty zagraniczne.

Kto otrzyma zaświadczenia niezamożności.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

P. minister skarbu wyjaśnił, iż zaświadczenie niezamożności uzyskiwane do prawa otrzymania ulgowego paszportu zagranicznego mogą być wydawane przez komisarjaty policji państwowej względnie powiatowe komendy policji po uprzedniem zaciągnięciu informacji we właściwym urzędzie skarbowym co do wysokości dochodu danej osoby.

Za osoby niezamożne i wskutek tego zasługujące na udzielenie paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę mogą być uważane tylko takie osoby, którym do wymiaru podatku dochodowego za 1924 r. przyjęto nie wyżej jak 3,600 zł. dochodu; majątek, stanowiący podstawę wymiaru podatku majątkowego, oszacowano nie wyżej 20,000 zł., obrót zaś z r. 1924 do wymiaru podatku przemysłowego ustalono nie wyżej 15,000 złotych.

Kredyty zagraniczne

dla eksportu polskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Bank gospodarstwa krajowego za kontrgwarancją ministerstwa skarbu udzielił poręki za kredyt w wysokości 60 tys. funtów szterlingów, uzyskanych przez pp. A. Lubomirskiego i L. Tarnowskiego od firmy Churchil i Sim w Londynie.

Kredyt ten ma być zużyty na sfinansowanie eksportu drzewa do Anglji i przyczyni się do dalszego dopływu walut obcych do kraju.

Ulgi w podatku obrotowym.

Ale utrudnienia w dziale księgowości.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Komisja skarbowa załatwiła wczoraj w drugim czytaniu poprawkę do noweli o podatku obrotowym.

Doniosła ta poprawka opiewa, że za obrót, z którego się płaci podatek, będzie się uważać tylko tranzakcje dokonane za gotówkę oraz za weksle, które podlegają dyskontu, natomiast za weksle przechowywane w portfelu do dnia płatności podatku rząd pobierać nie będzie.

Jeżeli ta poprawka przejdzie to firmy będą musiały zaprowadzić specjalny dział księgowości dyskontowel.

Rezultat wyborów w Dąbrowie Górniczej.

Wielkie zwycięstwo P. P. S.

Sosnowiec, 27 kwietnia

Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej. Na 17 tys. 871 uprawnionych do głosowania głosowało 13,243 osób. PPS uzyskała 18 mandatów, narodowo - gospodarczy komitet wyborczy — 6, właściciele nieruchomości w Starej Dąbrowy — 2, żydzi — 3, razem 29 mandatów. 770 głosów było rozbitych. Największą ilość straciło bezpartyjne stronnictwo i kolejarze.

Próby walki z drożyzną.

Badanie kosztów produkcji i zarobków kupieckich.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Biuro badania cen prowadzi w dalszym ciągu prace ankietowe, dotyczące kosztów produkcji i zarobków kupieckich szeregu branż.

Między innemi ku końcowi zbliża się sprawa unormowania cen lekarstw zarówno pochodzenia zagranicznego, jak i sprowadzonych z zagranicy. Uregulowanie cen leków ułatwi odbywanie kuracji w kraju(?) wobec utrudnionych wyjazdów zagranicę i przyczyni się do wzmożenia krajowej wytwórczości w tej dziedzinie.

Nie ustają również prace poświęcone badaniu cen obuwia.

Na najbliższe swe posiedzenie biuro badania cen wysuwa aktualną sprawe cen owoców i warzyw, wychodząc z założenia, iż obniżenie i dostosowanie do norm przedwojennych cen tych artykułów przyczynić się musi w okresie letnim do obniżenia kosztów utrzymania i do racjonalniejszego odżywiania ludności miejskiej. Szczegółowe badanie kosztów handlowych owocarstwa i warzywnictwa oraz unormowanie pośrednictwa zmniejszy import owoców i warzyw zagranicznych i korzystniej, niż śrubowanie cen, wpłynie na rozwój ogrodownictwa i warzywnictwa krajowego.

Jednocześnie biuro badania cen zajmuje się wysuniętą ostatnio sprawą wysokości wpisów szkolnych celem uregulowania jej przed końcem roku szkolnego. Do pomocy w tej akcji wezwano między innemi związek kół rodzicielskich, obejmujący szkolnictwo prywatne.

Ograczenie importu zagranicznego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów poświęcone omówieniu środków zaradczych, celem ograniczenia importu artykułów niepożądanych z punktu widzenia interesów gospadrczych państwa.

Pozatem komitet ekonomiczny ministrów postanowił zlecić ministerstwu przemysłu i handlu oraz m-stwu kolei opracowanie szczegółowych list towarów, które winny korzystać z taryfowych ulg [illegible] wych dla wzmożenia eksportu.

KINO-TEATR
Reduta
Narutowicza 20.
Początek o 5 popoł. Ostatni seans o 10-ej wiecz.

Jeszcze tylko kilka dni! Jeszcze tylko kilka dni!
Potężny film sensacyjny przeróbka znakomitej powieści „La maison du mystére"
GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY
w roli głównej **Iwan Mozżuchin**
obraz ten stanowi szczyt francuskiej produkcji i był demonstrowany w Paryżu w 152 kinoteatrach w przeciągu kilku miesięcy bez przerwy.

Po zwycięstwie nacjonalistów w Niemczech

Fatalne wrażenie w Paryżu, Londynie i New-Jorku.

Hindenburg przybywa do Berlina w czwartek.

Zniknęły już sztandary republikańskie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 27 kwietnia.

Pisma donoszą, że Hindenburg przy będzie do Berlina prawdopodobnie w najbliższy czwartek. Partje prawicowe przygotowują się przy tej sposobności do urządzenia manifestacji.

Pojawiły się już teraz zapowiedzi, że w krótkim czasie odbędą się wielkie uroczystości na cześć nowo obranego prezydenta.

Uroczystości inicjowane są przez nacjonalistów i właściwie nie są niczem innem, jak dalszą agitacją na rzecz cesarstwa niemieckiego.

W dniu dzisiejszym znikły ze wszystkich domów i gmachów publicznych sztandary o barwach republikańskich, natomiast ukazuje się coraz więcej sztandarów o barwach cesarskich.

Nowy prezydent obejmuje urzędowanie w dniu 10 maja.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 27 kwietnia.

Nowy prezydent Rzeszy obejmuje urzędowanie po ostatecznem ustaleniu wyników wyborów.

Generalny komisarz wyborczy, w myśl przewidzianej przez prawo ustawy, po definitywnem przeliczeniu głosów, zwraca się do kandydata z zapytaniem, czy przyjmuje wybór. Po otrzymaniu od powiedzi potwierdzającej, następuje objęcie przez prezydenta urzędowania. Prezydent rozpoczyna urzędowanie od uroczystej przysięgi na konstytucję.

Ponieważ w dniu 5, 6 i 7 bm. przypada święto narodowe w Monachjum, w którem weźmie udział rząd, wprowadzenie Hindenburga na urząd nastąpi prawdopodobnie dopiero w dniu 9 maja rb.

W dniu 8 maja Hindenburg wyjedzie z Hannoweru do Berlina, urzędowanie zaś faktycznie obejmie w dniu 10 maja.

Zamiary lewicy po klęsce.

Gotuje się do wytężonej walki.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 27 kwietnia.

Wkołach bloku republikańskiego wywołał wybór Hindenburga silne przygnębienie. Koła te wychodzą z założenia że klęska republikanów jest niepowetowaną, oraz że rezultaty pracy republikanów w ciągu ostatnich lat są zaprzepaszczone. Przygnębienie powiększa ta okoliczność, że sam Berlin dał dwa razy więcej głosów za Marksem, niż za Hindenburgiem, a to dlatego, że demokratyczna prasa stolicy umiała uświadomić wyborców.

Centrum i demokraci stoją obecnie przed bardzo poważną kwestją. Muszą oni bowiem tak ustalić swą obecną taktykę, by w dalszym ciągu nie tracić zaufania wyborców.

Jedynie socjaliści ożywieni są chęcią dalszej walki, w nadziei, że przeszedł szy do radykalnej opozycji, potrafią przy wrócić i utrzymać swój autorytet, który tak to wykazują wyniki głosowania tkwi w narodzie niemieckim bardzo silnie.

Paryż zaskoczony.

Pierzchły wszelkie złudzenia.

Paryż, 27 kwietnia.

Z głosów prasy porannej wynika, że opinja Paryża nie była przygotowana na zwycięstwo Hindenburga. Dzienniki są przeważnie zaskoczone. „Matin" tłomaczy, że jest to „polityka sentymentu". Co do obecniej polityki Niemiec pod kierunkiem Hindenburga i jego doradców, to zawrze się w czterech punktach: 1) wyzwolenie się z pod kontroli wojskowej aljantów, 2) rozbicie układów o pakt gwarancyjny, 3) usunięcie się od wstąpienia do Ligi narodów, 4) dążenia do rewizji niemieckich granic wschodnich.

Jeżeli — dodaje „Matin" — Hindenburg pójdzie za tymi radami swych politycznych przyjaciół to wrażenie zagraniczną będzie katastrofalne i zaszkodzi wielce Niemcom. Sam wybór Hindenburga budzi we Francji olbrzymią nieufność, w Anglji i w Ameryce obudzi rozczarowanie. Teraz już żaden premjer francuski nie poważy się wystąpić za porozumieniem z Niemcami.

Prasa kartelu lewicowego usiłuje tłomaczyć, że republikanie niemieccy są dość silni, aby pohamować nacjonalizm Hindenburga i jego stronników.

Fatalne wrażenie w Londynie.

Wojna niczego niemców nie nauczyła.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 27 kwietnia.

Rezultat wczorajszych wyborów w Niemczech prasa wieczorna omawia naogół nieprzychylnie.

Konserwatywny „Standard" pisze: Wkraczamy na drogę wielkich eksperymentów, które wykazały, jaką lekcję z wielkiej wojny wyciągnęli junkrowie pruscy.

Liberalny „Star" pisząc o wyborach oświadcza, iż wybór Hindenburga jest fałszywym krokiem nie tylko dla Niemiec, ale i dla całej Europy.

Groźba dla pokoju światowego.

— mówi były ambasador amerykański Gerord.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 27 kwietnia.

Omawiając rezultat wyborów Hindenburga, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Gerard stwierdza, że wybór Hindenburga stanowi groźbę dla pokoju światowego.

Tajemnicza kradzież w telefonach zamiejskich.

O mały włos Łódź nie została odcięta od świata.

Aresztowanie gońca. — Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się w mieście sensacyjna wiadomość o rzekomych nadużyciach w urzędzie telegraficznym.

Wedle obiegających pogłosek zdefraudowana suma pieniędzy wynosić miała około 1000 dolarów.

Po otrzymaniu tej wiadomości, która odrazu wydała się nam bardzo podejrzaną, **współpracownik nasz rozpoczął dochodzenie na własną rękę,** w celu wyświetlenia istoty rzeczy.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do kierownika urzędu telegraficznego, który wiadomość tę zdementował.

Nie poprzestając na tem, dochodzenie swoje prowadziliśmy w dalszym ciągu

Jakoż udało nam się stwierdzić, że pogłoski kursujące po mieście istotnie z. ieraly w sobie pewną dozę prawdy. Jak się bowiem okazało nadużyć w urzędzie telegraficznym nie popełniono, natomiast niezwykłej i mgłą tajemniczości okrytej kradzieży dokonano na stacji telefonów zamiejscowych.

Według posiadanych przez nas wiadomości, **nocy przedwczorajszej nieznany sprawca dokonał podobno kradzieży głównej części aparatu telefonicznego, przy pomocy którego uskuteczenia się rozmowy zamiejscowe.**

O fakcie tym zawiadomiono natychmiast władze policyjne, które wszczęły w tej sprawie energiczne śledztwo. — W trakcie dochodzenia **ułamek skradzionej części aparatu telefonicznego znaleziono na śmietniku po... za w obrębie którego znajduje się budynek stacji telefonicznej.**

Dzięki temu właśnie Łódź nie została odcięta od świata, gdyż połączeń telefonicznych nie przerwano.

Podczas wstępnych dochodzeń podejrzenie padło na chłopca, który w urzędzie telefonicznym pełnił funkcje gońca. Chłopca tego aresztowano.

Dalszych szczegółów ze względu na spóźnioną porę narazie brak.

Jak nas informują władze śledcze prowadzą w tej tajemniczej sprawie energiczne dochodzenie.

Niezwykła tragedja rodzinna.

Bankructwo zabiło ojca, matka raniła dziecko, a sama zwarjowała.

Wczoraj rano rozegrał się dramat na tle nienormalnych stosunków gospodarczych w Łodzi. Przy ul. Sienkiewicza miał sklep niejaki Czernichow. Czernichow przybył po wojnie z Rosji i od właściciela domu kupił pomieszczenie, przedmioty, narzędzia i założył warsztat lutowania i spajania żelaza. Po pewnym czasie przybył z Rosji Sleszyński, dawny właściciel zakładu. Okazało się, że właściciel domu nieprawnie wynajął Czernichowowi nieswoją własność. Czernichow musiał zgodzić się na spółkę ze Sleszyńskim. Po pewnym czasie okazało się, że Sleszyński działa na szkodę firmy, roztrwaniając pieniądze. Do tego dołączyły się bankructwa i upadłości niektórych firm małopolskich i łódzkich, gdzie przed siębiorcy mieli zaangażowane pieniądze.

Czernichow rozchorował się poważnie. Przed kilku dniami otrzymał wiadomość (która potem okazała się fałszywą), że przedsiębiorstwu grozi upadłość. Czernichow uległ anewryzmowi serca i zmarł.

Wczoraj rano w mieszkaniu jego znajdowała się małoletnia córeczka i żona zmarłego. Dziecko zdenerwowało czemś matkę, ta wzięła ciężki przycisk ze stołu i rzuciła niem w dziewczynkę. Dziecko upadło na podłogę z ciężką raną w głowie.

Matka doprowadzona do rozpaczy tem co zrobiła i poprzedniemi przejściami, dostała ataku furji. Pogotowie i policja mieli wiele kłopotu, aby ją obezwładnić i dostawić do szpitala dla umysłowo chorych.

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY"

Niemirów-Zdrój
Kąpiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo. Wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece i skórne.
Pokój z utrzymaniem 5—8 zł. — Kąpiele 2—5 zł. 300 pokoji we willach zakładowych i pensjonatach prywatnych. Stacja kolejowa Rawa—Ruska—skąd autobus do Zakładu. Poczta, telegraf, i telefon w miejscu.
Początek sezonu dn. 10-go maja.

Nr. 115. REPUBLIKA 28 kwietnia 1925

Kości są rzucone...

„Hindenburg — ponury, dużo pijący żołnierz, stał się dla niemców takim bożkiem, jak Wotan, lub Zygfryd. Niemcy odczuwali, że skupiając się naokoło Hindenburga, identyfikują się z niemieckim ideałem militarnym. Hindeburg nie znał humbugu, ani sentymentalności, skorej do wzruszeń. Nie było w nim ani śladu amerykańskiej uczuciowości, która chciałaby zdobyć świat dla demokracji, wojnę prowadzić więcej po ludzku, a narody zjednoczyć w pokoju. Hindenburg chciał zdobyć świat dla Niemiec, a Niemcy oddać w opiekę Marsowi, którego główną kwaterą byłyby Prusy. Mówił i wierzył w to, że najokrutniejsza wojna jest najkrótszą, a więc najbardziej ludzką. Trzymał się też ściśle zasady, że wielki sztab generalny musi dobrze jeść, dobrez pić, dobrze spać Czy Hindenburg dobrze sypiał tego nie wiem, ale niewątpliwie tęgo jadał i był niepospolitym spożywcą rozmaitych alkoholów. Słynną była jego heroiczna mieszanina piwa, szampana, brandy i rozmaitych likierów".

***

Tak pisał o Hindenburgu przed jego wyborem na prezydenta Rzeszy. Wickham Stead, czołowy publicysta angielski, który znał nawskroś germańską psychikę

W niedzielę, dnia 26 kwietnia 1925 r. zbankrutowała rewolucja niemiecka z d. 8 listopada 1918 r. Kilkunastoma miljonami głosów wydźwignięty został na najwyższe stanowisko Rzeszy stary feldmarszałek, a każdy głos, który padł na jego kandydaturę — to gotowy do boju żołnierz niemiecki lub sanitarjuszka, to stary „Buerger", gotowy przy sprzyjających warunkach do podpisania nowej niemieckiej pożyczki wojennej.

Wstaje z całym swym splendorem, z całą swą grozą stare cesarstwo niemieckie, niebezpieczny olbrzym pośrodku Europy. Nie trzeba być wcalę wrogiem Niemiec i niemców, aby widzieć ten fakt, dostrzegany wszak równie jasno przez berlińskich republikanów, którzy w okresie wyborów tak przestrzegali przed Hindenburgiem — starczą marą zemsty i odwetu I nic to, że pozornie nic się w Niemczech przez czas jeszcze pewien nie zmieni. Zachodzą zmiany nieznaczne z dnia na dzień z godziny na godzinę, a traktat wersalski, który trzeba było ulepszać przed laty dwu i czterema staje isę świstkiem papieru wobec przerastającego wszystko faktu: Hindenburg, namiestnik cesarza Wilhelma II na tronie Hohenzollernów.

***

Wybór spadł, jak piorun z jasnego nieba. Mimo całej rezerwy, jaką zachowała wobec prognostyków i horoskopów cała opinja światowa z republikanami niemieckiemi włącznie, nikt nie wierzył serjo w wybór Hindenburga. Zdawało się, że jest to tylko groźna demonstracja. Ale feldmarszałka wybrały Graetchen niemieckie które tęsknią do dawnego leutnanta z pysznemi czerwonemi wyłogami w błyszczącym złocistym hełmie i marzą o królewiczach. Feldmarszałka wybrali ci, w których domach do dnia dzisiejszego wiszą na ścianach portrety bohaterów wojny niemieckiej, otoczone wieńcami wawrzynu Ludzie, którzy uważają skutek za przyczynę, którym dała się we znaki porażka militarna Niemiec, a sądzący, jak ich uczono, że rewolucja listopadowa — to był nóż, wrażony przez socjalistów w plecy mocno stojącej na froncie armji. Dla nich republikańska forma rządu była źródłem wszelkiego zła i korupcji i pewno dlatego odebrano im terytorja Saary, Alzacji, Lotaryngji, Pomorza, Poznania i Śląska i pewno dlatego zdrożał chleb i pogorszyło się piwo...

Niemcy nie są ani narodem lotnej genjalnej bystrości, jak francuzi, ani wspaniałego, artystycznego gestu, jak włosi; ani spokojnego, prostolinijnego optymizmu, jak anglicy; ani abstrakcyjnego, fantastycznego fatalizmu, jak rosjanie. Niemcy mają potrosze wszystkiego, ale nad wszelkiemi innemi cechami psychiki, góruje w nich żelazne poczucie organizacji i mrówcza wytrwała praca. Od ogródka dziecięcego, gdzie bawią się wedle przepisów, poprzez szkołę, koszary, fabrykę i biurc, aż do grobowej deski, gdy przed karawanem ciągną ustawieni w czwórki członkowie śpiewaczego towarzystwa.

Niemcy są twardym narodem o wybitnie konserwatywnym obliczu: uczą ich setki lat, a w małych okresach mogą zmieniać jedynie pozory. Treść pozostaje ta sama: z głębin ducha niemieckiego wypłynął znów koszmar Hindenburga, straszak który spędzi sen pokoju z ócz Europy.

***



Hindenburg — prezydent Rzeszy niemieckiej.

Skutki polityczne wyboru? Nie dadzą na siebie czekać długo. Rząd Painleve we Francji wisi na włosku. Odpowiedzią na Hindenburga będzie Foch i Poincare. Wzmocnienie militaryzmu po tamtej stronie Renu. Blask francuskich bagnetów osłabi splendor unoszącej się w powietrzu kaizerowskiej korony.

Anglja? Psychika angielskiej masy ludowej nie pogodzi się łatwo z wrogiem kapitalnym podczas wojny, dowódcą głównej niemieckiej kwatery Chowana na dnie świąteczna uczuciowość purytańskich londyńczyków będzie się oburzać i ganić Ale polityka angielska liczy się z rzeczywistością, a business wymaga ofiar z uczucia W polityce europejskiej od pewnego czasu istnieją pewne fakty, skwapliwie chowane i maskowane. Żołnierski umysł feldmarszałka może je pozbawić sekretu i woalów, a wówczas staną w całej swej nagości: „Boden der Tatsachen" — jak mówił Hindenburg. I można wtedy wyobrazić sobie, że 2 realizmy—niemiecki i angielski sprzymierzą się i będą chciały podzielić między siebie władztwo nad światem. To będzie groźna chwila, której przedsmak dziś już mieć musimy.

Dla Polski Hindenburg jest grozą przyszłego dnia, promotorem potęgi, którą mamy o miedzę.

Więcej jeszcze dziś powiedzieć nie można, a trzeba raczej myśleć o zasadniczych decyzjach i koncepcjach państwowej polityki, które mogą zaważyć nad historją na wieki.

Czesław Ołtaszewski.

Straszak bolszewicki nad Europą.

Wśród twórców państwa Sowietów panował cichy, ale zgodny pogląd, że bolszewizm gospodarczy zdoła się tylko wówczas utrzymać, gdy w krótkim czasie również i inne państwa globu ziemskiego, a szczególnie kraje Europy, przejdą z prywatno - kapitalistycznego ustroju gospodarczego.

Gdy w 1921 roku Lenin uczynił pewną szczerbkę w komunistycznym systemie gospodarczym i stworzył znany „Nep" — nową politykę ekonomiczną, kierował się właśnie poglądem, że wybuch rewolucji światowej nieco się przeciąga i że trzeba będzie jeszcze przez jakiś czas nań poczekać. Mimo to kierownicy Sowietów nie tracili nadziei i głównemi ich przykazaniami na najbliższą metę było: przetrwać i doprowadzać do przewrotów w państwach kapitalistycznych. W tym celu utworzono w Rosji specjalne organizacje, mające za zadanie szerzenie propagandy komunistycznej za granicą i sianie niezadowolenia oraz zamętów, któreby przyspieszyły tak upragniony i z niecierpliwością wyczekiwany przez Moskwę wybuch rewolucji na Zachodzie. We wszystkich niemal krajach utworzono „jaczejki" komunistyczne, mające być ośrodkiem rewolucji i komórką, któraby wyłoniła ewentualny rząd.

Rok 1924-ty, pierwszy rok po śmierci Lenina, został całą Rosję pod znakiem bolszewickiej reakcji, której skutki gospodarcze są nader opłakane, niemal katastrofalne. Reakcyjni spadkobiercy Lenina sami widzą niebezpieczeństwo katastrofy, którą sprowadzili na Rosję, i w ciągu ostatnich paru tygodni znów powrócili do „Nepa" i rozszerzvli go nawet, udzielając prywatnemu handlowi, jak również własności chłopskiej poważnych ustępstw.

Urzędowy organ sowietów mówi o tem krótko: „Gospodarka ogólna wymaga stworzenia własności u chłopów". Komisarz dla handlu wewnętrznego Szeinman, jak również jego pomocnicy, jednomyślnie uznali konieczność spółpracy organów państwowych z handlem prywatnym i zapowiedzieli zniesienie ograniczeń oraz różnych szykan administracyjynch i podatkowych w stosunku do prywatnych kupców i przedsiębiorców.

Tak to wskutek naturalnego nacisku spiżowe prawa gospodarcze przemogły teorję bolszewicką i zmusiły one Sowiety do poważnych ustępstw w dziedzinie ekonomicznej i znacznego załagodzenia ostrych linji czystego komunizmu.

Jednakże ustępstwa na polu gospodarczem, starają się bolszewicy powetować sobie na terenie politycznym.

W tym celu wzmogła się zancznie w ostatnich czasach akcja trzeciej międzynarodówki we wszystkich niemal krajach. Trudno oczywiście stwierdzić, gdzie i w jakich ruchach maczali ręce moskiewscy władcy i dokąd płynęły ich pieniądze oraz broń. Opinja Europy, wstrząsana przez ciągłe zaburzenia i niepokoje widzi wszędzie dłoń Kremlu, która ma kierować wszystkiemi zamachami, nie wyłączając ostatniej krwawej tragedji w Bułagrji.

Trudno jest oczywiście twierdzić, gdzie Sowiety są jednymi autorami ruchów rewolucyjnych, a gdzie jedynie im dopomagają; fakt jednak pozostaje faktem, że dla Moskwy bardzo na rękę są wszelkie ruchy rewolucyjne, jakie nawiedzają coraz to inny kraj, i że ruchy te zawsze znajdą życzliwe poparcie czerwonych władców Rosji.

Odcięcie Rosji i wyłączenie jej z systemu gospodarczego Europy jest palącą raną na ciele chorego powojennego świata, który wciąż jeszcze nie może osiągnąć równowagi ekonomicznej i odczuwa nieustannie poważne wstrząśnienia natury finansowej. Straszak bolszewicki stale używany przez dyplomację europejską w celu wyjaśnienia pewnych zjawisk wstrzasów politycznych lub ekonomicznych, których pochodzenia nie można albo też nie chce się zrozumieć, ciąży jak zła zmora nad Zachodem i zaciemnia zupełnie jasne fakty, które kryją w sobie oprócz akcji kominternu jeszcze i inne przyczyny.

To też, bez względu na to jaki kurs panuje na Kremlu, czy przechyla się on ku czystemu komunizmowi, czy też czyni pewne cesje na rzecz inicjatywy prywatno - kapitalistycznej, Rosja nie przestaje być odosobnionem gniazdem odmiennego ustroju, wysuwającem swe macki i podjazdy ku reszcie świata. Wszelkie próby nawiązania jakiegoś „modus vivendi" z Sowietami, jakkolwiek przyniosły pewne lokalne i sporadyczne korzyści kontrahentom, nie rozwiązały nawet w drobnej części całokształtu zagadnienia, które zdaje się przez długie jeszcze lata dawać się będzie we znaki kulturalnemu światu i stworzy jeszcze setki trudności i komplikacji, które będzie musiała rozwiązywać babcia Euro-

St. St.

Handel w Szwecji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sztokholm, 27 kwietnia.

Według danych ogłoszonych w oficjalnym biuletynie ekonomicznym ministerstwa spraw zagranicznych handel Szwecji na rynkach światowych nie uległ zmianie. Za wyjątkiem przemysłu metalurgicznego, który nie przedstawia się korzystnie wszystkie inne dziedziny przemysłu rozwijają się dość pomyślnie.

Co się tyczy rolnictwa to choroby pyska i racić spowodowały znaczne szkody, gdyż kilka tysięcy bydła ubito w celu wykorzenienia zarazy. Co się tyczy rynku drzewnego, to sprawy przedstawiają się ogółem nader korzystnie i już w końcu marca 435.000 standartów drzewa obrobionego zostało wywiezione zagranicę.

Gdzie i jak należy się ogłaszać?

Poczytność i żywotność pisma decyduje o celowości reklamy.

W poprzednim artykule, pierwszym z cyklu, poświęconego istocie, roli, wartości i rozwojowi reklamy wogóle, a w dziennikach w szczególności, omawialiśmy pośrednie i bezpośrednie oddziaływanie ogłoszeń na czytelników i scharakteryzowaliśmy doniosłą rolę kobiety jako elementu, na której wyjątkowo wielki wpływ ma reklama. Obecnie z kolei rzeczy należy się zająć kwestją dla inserenta najważniejszą, a mianowicie odpowiedzieć na pytanie: „W jakich dziennikach i czasopismach należy się ogłaszać?“

U nas i w Ameryce.

Trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że u nas panuje jeszcze w tej dziedzinie zupełna naiwność i kompletny brak wytycznych i orjentacji. **Nasz kupiec kieruje się przy podawaniu ogłoszenia sympatją dla tego, lub innego dziennika, przesądami co do poczytności, wreszcie względami oszczędnościowymi.**

Niewyrobiony inserent nie bada stosunków, nie dowiaduje się, w jakich sferach dany dziennik jest czytany, nie probuje wartości reklamy w rozmaitych pismach, a poprostu daje ogłoszenie do pisma, do którego dawał zawsze, bacząc jedynie, aby go to zbyt wiele nie kosztowało. **Nic dziwnego, że bardzo często wyrzuca pieniądze na wiatr, przechodząc obok prawdziwie wartościowego źródła bez zwrócenia nań uwagi.**

Jakże inaczej wygląda ta sprawa w kraju błyskawicznego rozwoju i potęgi reklamy, w Ameryce. Przedewszystkiem ceny ogłoszeń w poszczególnych pismach są tam odmienne przyczem różnice dochodzą do 300, a nawet 500 procent. Zależne są te ceny wyłącznie od nakładów. **Pismo, które drukuje 100 tysięcy egzemplarzy musi chyba pobierać wyższą stawkę za ogłoszenie, niż pismo którego nakład nie przekracza 25 tysięcy numerów.**

Amerykanie doskonale to rozumieją i w praktyce faktycznie najwięcej ogłoszeń mają najpoczytniejsze pisma.

A u nas? Istnieją pisma zarówno w stolicy, jak na prowincji, **których nakład przewyższa nakład pozostałych pism w danem mieście, razem wziętych** a jednak naiwność kupców trzyma ich zdaleka od działu ogłoszeniowego tych dzienników tylko dlatego, że prowadzą „kampanję“ reklamową bez zastanowienia, bez planu, bez logiki, że **przywykli do jakiegoś innego dziennika, który w międzyczasie zeszedł na psy, którego poczytność spadła o 70 procent i w którym, wobec tego, ogłoszenie w żadnym wypadku nie może wywołać pożądanego efektu.** Dziwne to naprawdę, że nasi kupcy i przemysłowcy, którzy tak świetnie umieją kalkulować i manipulować, tak doskonale przystosowywują się do zmnienionych warunków, w tej dziedzinie są śmiesznymi konserwatystami na swoją własną szkodę.

Co kto czyta i co kto kupuje?

Nie na tem jednak koniec. Wysokość nakładu jest bardzo ważnym czynnikiem wartości reklamy, ale bynajmniej nie jedynym.

Niemniejszą rolę odgrywa dla poszczególnego ogłoszenia **sfera czytelników pisma i warunki, w jakich pismo to jest kupowane i czytane.**

Proszę sobie np. wyobrazić, że handlarz antyków i drogocennych mebli stylowych ogłasza się w piśmie, przeznaczonem wyłącznie dla robotników, lub bezrolnego chłopstwa. Czy, całkiem niezależnie od ceny ogłoszeń, w takiem piśmie, człowiek ten nie wyrzucił w błoto pieniędzy?

Jest to może przykład krańcowy, ale przerzucając pisma nasze na każdym kroku napotkać można tego rodzaju nonsensy reklamowe, będące rezultatem braku zastanowienia u ogłaszających się.

W swoim czasie byłem akwizytorem ogłoszeniowym. Pamiętam ze swej praktyki niezliczone ilości wypadków, gdy klijent, namówiony, po dłuższych perswazjach, do zareklamowania swej firmy, dawał mi ogłoszenie, mówiąc: **„Daj pan to 3 razy do tego i 3 razy do tamtego dziennika“.** A przytem jeśli wartość ogłoszeniwą jednego z tych dzienników przyjąć za 1, to wartość drugiego wynosiła conajmniej 6, albo 7. Ot, powiedział, aby zbyć, a potem dziwił się że ogłoszenia nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

W żadnej dziedzinie konserwatyzm nie przynosi tyle szkody, co w dziedzinie reklamy. Ten dział kalkulacji kupieckiej uwzględniać musi rwący prąd życia, musi się wprost codziennie przystosowywać do zmienionych warunków, musi się opierać na ciągłych badaniach i nieustannej kontroli.

Cóż warta jest naprzykład reklama w względnie nawet poczytnym dzienniku, jeśli dziennik ten czytany jest przez sfery, zupełnie nie poddające się reklamie. Wiadomą jest rzeczą, że sfera urzędnicza, sfera ludzi o utartej kolei życia, mająca byt monotonny i systematyczny nie korzysta zupełnie z reklam, a będąc z natury bardzo sceptycznie usposobiona do wszystkiego, jest również zupełnie słabym przewodnikiem reklam.

Uważajcie, co się dzieje na ulicy!

Natomiast **świetny materjał stanowią ludzie, „zaabsorbowani dorywczemi interesami, ludzie, w których głowach kłębi się i przewala życie, którzy wchłaniają wszystko, co na swej drodze spotykają, których lekkość i lotność jest doskonałym przewodnikiem reklam.**

Z tych względów amerykanie i anglicy, którym się bez zastrzeżeń należy tytuł mistrzów reklamy, wolą **ogłaszać się w dziennikach mających wielką sprzedaż uliczną, niż w dziennikach, opierających swój byt na prenumeracie.** Twierdzą oni, że prowadzący systematyczny żywot prenumerator ma tradycyjne źródła zakupu i trzyma się ich niewolniczo, podczas gdy **człowiek ulicy, przystępny dla wszelkich konceptów, z łatwością i chętnie poddaje się wpływom reklamy.**

Zły przykład.

Bardzo wielkim błędem jest przykładanie do naszych stosunków miary niemieckiej. W Niemczech rzeczywiście dzienniki ogłoszeniowe („Berliner Tageblatt“, „Neue Freie Presse“) nie stoją na czele pod względem nakładu. Ale też w Niemczech społeczeństwo jest systematyczne, pozbawione temperamentu, klasyfikujące.

Tam człowiek, który chce coś sprzedać, lub kupić, kupuje specjalnie „Berliner Tageblatt“, zupełnie niezależnie od pisma, które stale czytuje.

U nas jednak, gdzie każdy człowiek ma do wszystkiego jeden dziennik, naśladowanie wzorów niemieckich jest kosztownym, bezcelowym błędem.

Reasumując to, co zostało powyżej obszernie umotywowane, stwierdzić trzeba, że **kupiec mający zamiar reklamować swe przedsiębiorstwo, musi wybrać do tego dziennik, posiadający największy nakład, czytywany przez sfery posiadające siłę kupczą, a przytem oparty na sprzedaży ulicznej.**

Ogłoszenie w takim dzienniku posiada większą wartość, niż pięć ogłoszeń w dzienniku, który do żywej części społeczeństwa nie dociera.

Observer.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Klijenteli, że od d. 20 kwietnia posiadamy następujące miejskie połączenia telefoniczne:

45. — Dział Sprzedaży,
36-45. — Dział Techniczny
dod. — Gab. prokur. techn. inż. Dietricha,
36-46. — Dział Instalacyjny,
36-47. — gabinet kier. inż. Bigalkego
dod. gabinet prokur. handl. Hübnera,
33-80. — mieszk. pryw. inż. Biegalkego.

Polskie Zakłady Siemens
Spółka Akcyjna
Oddział Łódzki
UL. PIOTRKOWSKA 96.

W. RAKOSI.

Wyjazd letni.

Gdy czytam w gazecie, że teatr przygotowuje się do wystawienia nowej sztuki; gdy widzę plakaty prezydenta miasta, w których nawołuje on dozorców do posypywania popiołem płyt brukowych, śliskich od pokrywającego je lodu, — wiem, że lato się zbliża.

Gdy zaś czytam, że teatr wystawia cykl sztuk historycznych z arcydzieł naszych zmarłych sław poetyckich, wiem, że lato jest już w całej pełni.

W tym okresie czasu w mieście panuje osobliwy ruch; zaczynają importować lato z prowincji do stolicy. Na olbrzymich wozach leżą całe lasy, które mają służyć do ozdabiania miejsc przed kawiarniami i restauracjami, i do przystrajania balkonów w eleganckich domach.

Magistrat każe porozstawiać w parkach miejskich i na skwerach — olbrzymią ilość roślin w donicach — wskutek czego biedne wegetujące w mieście drzewa nabierają odwagi — i wszystko zaczyna się zielenić ze zdumiewającą szybkością.

Wszędzie pełno biało ubranych dzieci i słomianych kapeluszy, liczba bosych dzieci rośnie z minuty na minutę.

O ile chcesz się zobaczyć z jakimś obywatelem, to musisz pojechać do niego na wieś.

Każdy uważa za punkt honoru — wyjazd letni. Należę do ludzi, którzy spędzają lato, na wsi, ponieważ nie chcę, aby mnie na jesieni wykluczono z grona moich znajomych. Bóg mi świadkiem, że najchętniej zostałbym w mieście, — ale moja żona zaczyna już na początku lata obserwować, ile rolet pozostaje spuszczonych, — są to bowiem znaki, że tyle i tyle rodzin wyjechało na letnie mieszkanie.

Gdy zaś żona patrzy na mnie z uśmiechem, wiem że po chwili nastąpi nie pieszczota, a obstalunek.

Idź kochanie, i przynieś mi kilo naftaliny.

Wówczas dzieci zaczynają skakać z radości, i krzyczą.

— Tato, przynieś naftalinę, jedziemy na wieś.

Twierdzę z doświadczenia, że od czasu, jak wynaleziono naftalinę jest znacznie więcej moli na świecie. Mimo to poszedłem po sprawunek, nie lubię bowiem krytykować poglądów kobiecych.

Wyjazd na wieś poprzedzają zwykle: wielkie pranie, szał porządkowania i czyszczenia, bladość i brak apetytu u dzieci. Moje dzieci, chyba dla przypodobania się matce, są już od pierwszych dni lata blade i tracą apetyt.

Podczas zimy, żona moja przypisuje te same objawy — mojemu dobremu sercu, t.j. dzieci tracą apetyt, ponieważ stale karmię je słodyczami. Lecz gdybym latem dawał im — nawet dwa razy tyle łakoci nie osiągnęłoby to celu. Moja żona mówi wówczas.

— To nie szkodzi dzieciom, zresztą przyzwyczaiły się już do tego. Powinny zmienić powietrze, nawet doktór o tem mówił!.

Doktór! — słowo to rozbraja nas — mężów. Chociaż właściwie—w interesie doktora leży — doradzenie stałym pacjentom wyjazdu na wieś. Gdy wszyscy jego pacjenci wyjadą, będzie on mógł w spokoju ducha udać się do jakiegoś badu.

Żona moja czyta codzień pilnie w gazecie statystykę zdrowotności — lecz tylko na początku lata.

Gdy siadam do śniadania, opowiada mi już dokładnie, ile było w mieście wypadków odry i ile — dyfterytu, i ile zachorowań skończyło się śmiercią. Podczas tego gładzi ona główki dzieci i wzdycha.

— Ach, gdybyśmy już wyjechali z tego niezdrowego miasta!

Doprawdy, gdybym był miejskim urzędem zdrowia — ogłaszałbym wykazy zdrowotne — tylko podczas zimy.

Pewnego dnia w wykazie pojawiła się jakaś nowa choroba; moja żona momentalnie ujęła to w następujący sposób:

— Straszne! Znów jakaś nowa choroba! Wszyscy, którzy na nią zapadli, umarli!

Wziąłem gazetę i zajrzałem do niej. Jedna osoba na tę chorobę zachorowała, i ta osoba umarła.

To są kobiety!

Następnego dnia stało się coś o wiele straszniejszego: mieszkańcy trzeciego piętra w naszym domu — wyjechali na letnie mieszkanie. A my, my mieszkańcy pierwszego piętra jesteśmy jeszcze w domu. Żona moja płakała, a dzieci były bledsze, niż zazwyczaj.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznaczam, że nigdy, ani jednym słowem nie dałem mej żonie do zrozumienia, że nie chcę jechać na wieś.

Wprost przeciwnie, wiadomo było, że wyjedziemy, wszak taki był już zwyczaj w naszym domu. Jej niewinne manewry nie były skierowane przeciw mnie, to byłoby przecież całkiem zbyteczne. Chciała tylko wyjazd nasz przedstawić w świetle konieczności, a nie — chęci lub przyzwyczajenia.

Wreszcie oznaczyliśmy dzień wyjazdu i wtedy następowało kolejno: wielkie pranie i olbrzymie sprzątanie.

Mocni chłopcy trzepali przez dwa dni wszystkie nasze dywany — z temperamentem, godnym innego użytku.

Meble przesuwano we wszystkie strony, moje książki okurzano, a dzieci sypały wszędzie naftalinę, której część same wywąchały. Myto setki szklaneczek i kieliszków, z których większa część została potłuczona. Wreszcie nałożyliśmy kłódki zamknęliśmy mieszkanie i wyjechaliśmy.

Przedewszystkiem udaliśmy się do sławnego zdrojowiska.

Tam miałem cztery pojedynki. Pierwszy z jednym panem, który kokietował moją żonę, drugi z jednym panem, którego żonę ja kokietowałem, trzeci z lekarzem zakładowym, który źle traktował kuracjuszy, czwarty zaś z właścicielem pensjonatu, ponieważ dawał marnie jeść.

Następnego lata udaliśmy się do zdrojowiska drugiego rzędu, tam mogliśmy się dowoli kąpać w słonej wodzie, ale prócz gorzkiej kawy i kwaśnego mleka niczego do jedzenia nie można było dostać.

Pozatem gmina, w obrębie której leżało zdrojowisko, wiodła wciąż spory z dzierżawcami kąpieli, — i dlatego pozwalała bydłu karmić się na środku promenady. Przez dwa miesiące zajmowałem się odganianiem krów i do dziś dnia, gdy widzę krowę, napadam na nią, a gdy krowa mnie widzi — ucieka.

Próbowaliśmy wyjechać jeszcze w inne strony, ale wszędzie było niedobrze:

Tu była rzeka, więc dzieci mogły się utopić; tam przechodziła kolej żelazna, więc dzieci mogły wpaść pod lokomotywę — i t. d.

Jesienią wracaliśmy zawsze zmęczeni do ukochanego miasta — ale musieliśmy wygłaszać takie pochwały dla miejscowości, w której byliśmy, że po dwóch tygodniach zaczynaliśmy sami w nie wierzyć. — W trzecim tygodniu narzekaliśmy już na miasto, i następnego lata znów wyjeżdżaliśmy.

Tłum. D. W.

P.P.S. przeciwko prezydentowi Rzplitej

Kwestjonowanie konieczności istnienia Senatu i obraźliwy epitet pod jego adresem.

Dziewicza mowa ministra oświaty St. Grabskiego.

Dzisiaj wygłosi exposé jego brat premjer.

Z loży prasowej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj Sejm przystąpił do szczegółowej dyskusji nad działami budżetu oczywiście w pustej sali.

Introdukcję do dyskusji rzeczowej stanowiły echa sobotniego posiedzenia. Marszałek przywołał mianowicie do porządku posła Bryla za nazwanie w sobotę piastowców oszustami politycznemi, a poseł Szydłowski nie dementując meritum zarzutów posła Bryla oświadczył, że sprawę oddaje pod sąd marszałkowski.

Z budżetu prezydenta Rzeczypospolitej dowiedzieliśmy się, że głowa państwa żyje za 10 tysięcy złotych miesięcznie.

P. P. S. przez usta posła Piotrowskiego oświadczyła, że uważa te pobory za zbyt wygórowane, domagając się zredukowania rocznych dyjet ze 120 tysięcy do 100 tysięcy złotych.

To skreślenie jest oczywiście jednocześnie demonstracją o charakterze politycznym.

Z ust następnego referenta usłyszeliśmy, że budżet sejmu i senatu wynosi 3 pro mile od całego budżetu. Nie jest to wprawdzie wiele, ale pos. Bagiński z „Wyzwolenia" słusznie zauważył, że senat jest drogi, bo wogóle niepotrzebny, gdyż trudno go traktować inaczej, jak zwykłe zebranie kawiarniane.

Wicemarszałek Moraczewski, uśmiechając się pod wąsem przywołał za to mówcę do porządku.

Z kolei rzeczy poseł Rymar wylał na głowy kilku obecnych posłów rwący potok liczb, składających się na budżet ministerstwa oświaty.

Po referacie zabrał głos minister Stanisław Grabski i wygłosił swą dziewiczą mowę. Mowa jego była całkowicie pozbawiona momentów politycznych, a robiła wrażenie wykładu inauguracyjnego na wakacyjnych kursach metodycznych dla nauczycieli. Była bowiem w całości poświęcona metodom kształcenia i wychowywania dzieci.

W kuluarach mówiono przed południem, że większość dla p. Stanisława Grabskiego nie jest zupełnie pewna.

Gdy jednak po ekspose ministra leader N. P. R. poseł Popiel podniósł się demonstracyjnie oklaskując twórcę konkordatu, stało się widoczne, że pogłoski te w najbliższej przyszłości najprawdopodobniej się nie sprawdzą.

Minister Stanisław Grabski zakończył przedpołudniowe posiedzenie.

Całe popołudniowe zajął w dalszym ciągu budżet oświaty. Przemawiał cały szereg posłów nie wnosząc jednak ani na chwilę do dyskusji ożywienia ani zainteresowania.

W dniu dzisiejszym sejm zakończy budżet ministerstwa oświaty, przyczem przystąpi do budżetu ministerstwa skarbu.

Na godz. 12 w południe zapowiedziane jest przemówienie premjera Grabskiego na temat planów i zamierzeń rządu.

Przebieg posiedzenia Sejmu.

Poseł Śliwiński (Zw. chłopski) referując budżet prezydenta Rzeczypospolitej zaznaczył, że wydatki osobowe i rzeczowe wynoszą łącznie 2 miljony 131 tys. 268 zł., dochody — 134 tys. 380 zł. Uposażenie prezydenta wynosi 10 tys. zł. miesięcznie. Wogóle cały budżet tego działu bez optacji na restauracje zamku w Warszawie i Wawelu wynosi zaledwie 0.6 pro mille całego budżetu.

Poseł Piotrowski (P. P. S.) zgłosił wniosek o skreślenie z uposażenia prezydenta sumy 20 tys. zł. Głosowanie nad tem działem, jak i nad innemi odbędzie sie w środę.

ZNIESIENIE SENATU.

Przystąpiono do działu „Sejm i Senat".

Referent tegoż działu **poseł Śliwiński** wykazuje, że wydatki na potrzeby reprezentacyjne państwa są zbyt niskie, wynoszą bowiem 7.737.063 zł. t. j. 3,8 pro mille całego budżetu. Preliminarz budżetowy przewiduje wydatków nadzwyczajnych 1 i pół miljona złotych jako pierwszą ratę na koszty rozbudowy gmachu sejmowego, obliczono w przybliżeniu na 3 milj. złotych.

Poseł Bagiński (Wyzwolenie) oświadcza, że co się tyczy senatu, to instytucja ta drogo kosztuje a jej praca ogranicza się do poprawek stylistycznych, dlatego też stronnictwo mówcy złoży w tym sensie wniosek o odpowiednią zmianę konstytucji w sprawie zniesienia senatu. Dalej mówca uskarża się na niewłaściwe traktowanie przez rząd interpelacji poselskich, wreszcie oświadcza, że sejm ten okazał martwotę swoją przez to, że jest niezdolny do utworzenia rządu, wobec czego przyszła chwila, aby wreszcie sejm ten rozwiązać. Z kolei poseł A. Chądzyński (N. P. R.) omawiając budżet Najwyższej Izby kontroli podnosi, że często funkcjonarjusze, którzy przyczynili się do poważnych strat państwa wbrew wnioskom kontroli nie zostają usunięci, albo pociągnięci do odpowiedzialności.

NIEMA OSZCZĘDNOŚCI NA OŚWIACIE.

Po zreferowaniu przez posła Romockiego (Ch. D.) budżetu prezydjum rady ministrów przystąpiono do budżetu ministerstwa oświaty.

Sprawozdawca **poseł Rymar (Zw. Lud. Norod.)** zastanawiając się nad nad pytaniem, czy nasze szkolnictwo jest drogie i czy da się w przyszłości wydatki na nie zmniejszyć przewiduje, że żadnych oszczędności w najbliższych latach zrobić na oświacie nie można. Będzie, przeciwnie, nie bujny, lecz normalny rozwój oświaty. Budżet ten w roku 1926 dosięgnie sumy 400 miljonów zł., w roku 1927 sumy 500 milj. Dalej mówca wyraża przekonanie, że kierownictwo oświaty powinno pozostawać w rękach państwa, ale niektóre wydatki należy przerzucić na samorządy i obywateli. Mówca przechodzi następine do omówienia szkolnictwa dla mniejszości narodowych, zaznaczając, że Polska jedna na kontynencie uwzględniła szkolnictwo dla mniejszości, co stało się nawet zarzewiem kampanji przeciwko państwu polskiemu.

MOWA MIN. ST. GRABSKIEGO.

Z kolei zabrał głos minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. **Stanisław Grabski**, który oświadczył:

Wielkość budżetu oświaty wskazuje że sejm i społeczeństwo zdają sobie sprawę, iż siła Rzeczyposplitej zależy tak samo od należytego wychowania, jak i od materjalnego uposażenia. Niemożliwe jest dosłowne zastosowanie zasady ulepszenia istniejących budżetów i tworzenia typów dobrego nauczyciela kosztem kreowania nowych szkół. W wielu bowiem okolicach trzeba budować nowe szkoły chociażby nawet niedostatecznie uposażone, aby likwidować analfabetyzm. Nacisk musi być położony na jakość wykształcenia, dotąd zaś rozwój był przedewszystkiem pod względem ilości.

Wyżej ponad danie pewnej sumy wiadomości, minister stawia wychowanie, zmianę uczuciowej kultury i wszczepianie wytrwałości, której nam brak, abyśmy byli nietylko konsumentami, ale i producentami ludzkiej cywilizacji zespolenia, karności obywatelskiej z indywidualnością inicjatywy i twórczości. Wymaga to gruntownej zmiany metod nauczania. Za dużo się uczy teorji i poglądów, których uczeń nie może zrozumieć, lecz jedynie powtarza je, co wytwarza kulturę dyletantyzmu. Możnaby zmniejszyć zakres wiedzy, ale niech umieją uczniowie to, czego ich się uczy.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Jeżeli mamy zmniejszyć literackość i zmniejszyć realizm w nauczaniu, to płynie stąd najważniejsza wskazówka powiększenia szkolnictwa zawodowego. Już szkoła powszechna powinna rozwijać tendencje i ambicje w kierunku szkoły zawodowej. Szkoła zawodowa powinnabyć zrównana w opinji społeczeństwa jak i w organizacji szkolnictwa ze szkołą ogólno - kształcącą. W szkołach średnich należy raczej mniejszą sumę wiedzy pogłębiać, trzeba natomiast rozszerzyć znajomość świata współczesnego. Nie należy traktować szkoły średniej wyłącznie jako przygotowania do uniwersytetu. Samo ukończenie szkoły średniej powinno już dawać pewną pozycję w społeczeństwie.

W końcu minister oświadcza, że jako jeden z autorów ustawy językowej w dziedzinie szkolnictwa mniejszości narodowych, dołoży wszelkich starań, aby ustawa ta była ściśle przeprowadzona.

WALKA O CHEDERY.

Poseł Lewin omawia sprawę szkolnictwa żydowskiego z punktu widzenia ortodoksyjnego, dowodząc, że jedynym typem, który odpowiada żydom jest tak zk. typ chederów, czyli szkół religijnych

Poseł Grynbaum uskarża się na pokrzywdzenie mniejszości żydowskiej. W budżecie ministerstwa oświaty stwierdza poseł Grynbaum niema ani jednej pozycji specjalnej na potrzeby żydowskie, z wyjątkiem 100 tys. złotych na wyznanie żydowskie, ale ta kwota nie odpowiada liczebnym potrzebom żydów. Wreszcie poseł Grynbaum oświadcza, że budżet oświaty jest dla żydów niesprawiedliwy Polityka ministerstwa jest krzywdząca i klub jego odmawia zaufania ministrowi oświaty.

Poseł Utta (Zjedn. niem.) uskarża się na upośledzenie szkolnictwa mniejszościowego niemieckiego i wyznania ewangielickiego.

Poseł Mendrys (Ch.D.) uważa, że niezbędne jest jak najrychlejsze dostarczenie nadzwyczajnego, wielkiego długoterminowego kredytu na szkolnictwo

Poseł Chrudzki (kl. ukrain.) ostro krytykuje budżet, który upośledza mniejszość ukraińską, jak również wyznanie prawosławne.

O DEMOKRATYZACJĘ SZKOŁY

Poseł Zygmunt Piotrkowski (PPS) opierając się na twierdzeniu, że naczelnym zadaniem doby obecnej jest demokratyzacja szkoły stwierdza, że z uchwalonych 7 i pół [illegible] na szkolnictwo powszechne, [illegible] 3 i pół miljona złotych.

Winę za to przypisuje ministerstwu skarbu, które, jego zdaniem, jak [illegible] robi oszczędności na budżecie oświaty Mówca wypowiada się za bezpłatnym nauczaniem w szkołach państwowych oraz porusza kwestję opieki nad emigracją we Francji.

Po przemówieniu posła Kujawskiego (Ch. N.) narady odroczono do jutra do godzin 10,30. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych sprawiedliwości, spraw wewnętrznych oraz dokończenie dyskusji nad budżetem oświaty.

Jutro potężna premjera!

Car Aleksander II

Car Aleksander III

Michał Beideman

Sergjusz Nieczajew

oto główne postacie tragedji z życia — krwawych satrapów Rosji —

„Aleksander II"

Krwawa twierdza Petropawłowska odżyła w jaskrawej rzeczywistości na ekranie.

Rządy najokrutniejszego satrapy Rosji.

Zdjęcia dokonane zostały w pałacach carskich w Petersburgu.

Czy macierzyństwo niszczy kobietę?

Przeciwnie, potęguje i konserwuje jej zdrowie oraz urodę.

Pielęgnowanie i wychowanie dzieci jest posłannictwem kobiety, obok którego wszelka inna praca musi zejść na plan drugi.

Panuje u nas ogólne przekonanie, szczególnie wśród płci pięknej, że macierzyństwo odbija się ujemnie na zdrowiu kobiety, i że kobieta, która często rodzi bardzo szybko się starzeje. Jest to mniemanie zupełnie błędne, które sprawdza się całkowicie w odmiennym kierunku.

W organizmie kobiety wszystko — zarówno pod względem anatomicznym, jak i fizjologicznym oraz psychologicznym, — jest stworzone dla macierzyńskiego jej powołania. Macierzyństwo jest dla kobiety działalnością, powiedzmy nawet — pracą, równie niezbędną i konieczną, jak konieczną jest wogóle praca dla wszelkich istot ludzkich.

Długotrwałe spostrzeżenia lekarzy i fizjologów mogą być streszczone i ujęte w następującym pewniku, mianowicie, że **kobieta nie osiąga kompletnego rozwoju swego organizmu i nie konserwuje należycie zdrowia,** (którego widomą oznaką jest piękność i dobry wygląd), **jeśli nie miała przynajmniej dwojga lub trojga dzieci.**

Pominąwszy rzadkie zresztą wypadki komplikacji porodowych i cierpienia, które towarzyszą wydaniu na świat dziecka, można śmiało twierdzić, że wszelkie sztuczne spędzanie płodu lub doprowadzanie do przedwczesnych poronień, daleko bardziej rujnująco działają na organizm kobiety, aniżeli wielokrotne nawet normalne porody.

System nerwowy kobiety bardzo źle reaguje na pozbawianie jej potomstwa, a jej macierzyńskie powołanie i siła rozrodcza, nie znajdując naturalnego ujścia w tworzeniu nowych istot, powoduje szereg cierpień newralgicznych, przechodzących często w chroniczne preturbacje psychiczne; choroby te są niekiedy bardzo niebezpieczne i spowodowane są tylko tem, że w nienaturalny sposób pogwałcone zostało posłannictwo kobiety, wokół którego obraca się cała jej struktura fizjologiczna.

„Mężczyźnienie" kobiet

Oczywiście największą przeszkodą, która odstrasza kobietę od posiadania dzieci są obecne stosunki socjalne, zmuszające kobietę do ciężkiej pracy i do brania udziału w okrutnej walce o byt.

Bowiem obok normalnego feminizmu, który chce wywalczyć dla kobiety należne jej prawa rodzinne, społeczne i polityczne, istnieje jeszcze inny feminizm, który właściwie powinien być nazwany „masculnizmem", pragnący zrównać działalność kobiety i przenieść ją na wszystkie te dzeidziny, w jakich pracuje mężczyzna. Oczywiście realizowanie tej tendencji odbija się jaknajfatalniej na strukturze fizjologicznej kobiety i bynajmniej nie przysparza jej szczęśca.

Kobieta, pracująca na równi z mężczyzną i w tej samej co on dziedzinie uważa macierzyńskość, posiadanie dziecka, jako coś krępującego i utrudniającego jej rywalizację na polu pracy oraz przeszkodę w wypełnianiu jej obowiązków zawodowych. Dolegliwości, a niekiedy i żenowanie się w związku z okresem ciąży, poród i niemoc połogowa, a następnie pielęgnacja noworodka i opiekowanie się dzieckiem, odrywa kobietę od jej codziennej pracy, absorbuje ją i jest przeszkodą w należytym wykonywaniu pracy. **To też nigdzie w tym stopniu, co w wielkich nowoczesnych miastach, nie spotyka się tak olbrzymiej liczby sztucznych poronień, których ilość znacznie przekracza sumę normalnych narodzin.**

„Rozmnażajcie się!"

W interesie rozwoju państwa i jego pomyślności na wszystkich polach, a szczególnie w dziedzinie gospodarki, leży sprawa naturalnego powiększania się ludności, które jednak, wskutek trudności socjalnych, natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody. **Wysoka kultura i wysoka skala dobrobytu ludności doprowadza — jak to obserwujemy we Francji, a ostatnio i w Niemczech, — do stałego zmniejszania się liczby urodzeń i stopniowego wymierania narodu.**

To też na Zachodzie państwo, rozumiejąc niebezpieczeństwo, które mu stąd grozi, otoczyło specjalną opieką matkę i dziecko, i wydało szereg ustaw, mających na celu ochronę macierzyństwa, praw, które znalazły pewne odbicie również i w naszem ustawodawstwie socjalnem.

Na szeroką skalę zakrojona akcja ta nie odnosi jednak poważniejszych skutków i w bardzo małym stopniu zachęca kobiety do posiadania liczniejszego potomstwa, które jest zawsze poważnym ciężarem dla pracującej matki, obniża stopę życiową małżonków i osłabia znacznie intensywność zarobkowania obojga.

To też prawdziwy postęp społeczny polega na tem, aby wszelkiemi środkami dopomagać do powstawania liczniejszych rodzin, i tworzenia ognisk domowych, w których kobieta pracując poza domem, zupełnie jak jej mąż, powinna posiadać możność wykonywania obowiązków matki tj. posiadania dzieci, karmienia ich i wychowywania, czyli spełniania swego posłannictwa, wobec którego wszelka inna praca musi zejść na plan drugi.

Dr. Zew.

Oddziały zbrojne obywatelstwa w Ameryce do walki z bandytyzmem.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie, w kilku większych miastach Stanów Zjednoczonych kosztem stowarzyszeń bankierskich zostały utworzone straże do walki z bandytami. Wyniki działalności tych straży są ze wszechmiar pomyślne. Pozostają one w kontrakcie z policją, która zyskała niemałą pomoc w prześladowaniu kasiarzy oraz bandytów bankowych. Obecnie w stanie Illinois powstaje cały szereg organizacji obywatelskich do obrony przed bandydatami zarówno miast jak osad fermarskich. Oddziały powyższe uzbrojone i odpowiednio wyćwiczone, podlegają władzy naczelników powiatowych czyli szeryfów. Każdy oddział utworzony za specjalne środki mieszkańców, pod postacią podatków prywatnych, czuwa nad bezpieczeństwem swoich obchodów. Straż obywatelska, zaopatrzona w telefony, w razie potrzeby łączy się w dywizje i wraz z policją ściga bandytów. Towarzystwa asekuracyjne mieszkańcom okolic posiadających straże znacznie obniżyły opłaty w dziełach ubezpieczeń ogniowych i na wypadek kradzieży.

Miał sto lat — miłość go zabiła.

Amid Rizmann, osiemdziesięcioletni mechanik, z miasteczka Cindic na Węgrzech, ożenił się po raz piąty z trzydziestoletnią, piękną Fatą Rus, krawcową. Rizmanna przeżył cztery żony, które kolejno pochował, a wstępując po raz piąty w nowe związki małżeńskie cieszył się jaknajlepszym zdrowiem. Dwadzieścia lat przeżył szczęśliwie z piękną Fatą i przy jej boku doczekał się setnej rocznicy urodzin.

Od tego jednak dnia Rizmann począł zapadać na zdrowiu, stał się zupełnie niedołężny, ale ku wielkiemu zmartwieniu swej pięćdziesięcioletniej połowicy, nie miał zamiaru umeirać.

Znudziwszy się swym stuletnim małżonkiem pewnego pięknego dnia Fata, spakowała swe manatki i wyprowadziła się do mieszkania czterdziestokilkoletniego Ethem Bogica. Amid, opuszczony przez żonę wpadł w rozpacz i po kilku dniach zmarł z tęsknoty i z zazdrości.

ILJA ERENBURG.

W różowym domku.

Cudnem miastem jest Moskwa, rzeczywiście, nieprawdopodobne miasto! Weźmy naprzykład Nikoło-Pieskowskij zaułek, na pozór wszystko w porządku: oddział „sownarchozu", sowieckie ambulatorjum, kursy chóralnego śpiewu „Proletkultu", a w domku byłego radcy tajnego Wsegubowa, w różowym domku dzieią się cuda, niestworzone rzeczy!

Przytulił się domek byłego radcy do gmachu „sownarchoskiego", zamyślił się oczęta-stonline opuścił. W „Sownarchozie" siedzi panienka i stuka na maszynce, mocno stuka, z całych sił — wstążki niema, podarła się więc się odrazu pisze na papierze:

— „Komjaczejka wita rewolucyjne wystąpienie robotników angielskich. Precz z lokajami Lloyd George'a!"

A w domku byłego radcy Wsiegubowa tak samo siedzi na wytartej kanapce panienka i czyta ojcu stary numer „Moskiewskich wiadomości" — „na obiedzie u przedstawiciela szlachty byli obecni"...

W kącie wisi portret Ober,Forsznajdera hrabiego Flauge, z którym Wsiegubow jest na „ty", bez konwenansów, bez żadnych grzeczności. Każdej soboty Eulalja, córka generała Wsiegubowa, pisze do hrabiego listy pod dyktandem ojca, pełne wyrzutów opuszczonego starca:

— Pamiętasz, gdyśmy w Konstantynopolu rozebrali do naga jakąś kobietę, nie pamiętam nazwiska i potem posadziliśmy ją w obecności tłumów, ludzi na tresowanym niedźwiedziu?... Młodość! Teraz jestem stary, chory, wszyscy o mnie zapomnieli... Proszę cię, odezwij się"...

Ale odpowiedź nie przychodziła.

—Pewnie jest zajęty... Wysoko postawiona osoba... Ciągle audjencje... — pocieszał siebie generał.

W Rosji wybuchła rewolucja, lecz fale rozhukanego morza ścichły u progu generalskiego domku. W ciasnych pokoikach nic się nie zmieniło, prócz tego, że umarł stróż „Napoleon" po nażarciu się koniną i w stołowym pokoju zarysował się sufit: dawno już nie przeprowadzano remontu.

O tem, co się stało za progiem domku generał nie ma pojęcia, opiekuje się nim bowiem stara panna Eulalja, która ukryła przed nim wiadomość o rewolucji.

To było dawno... Trzynaście lat temu, nastąpił pierwszy atak apoplektyczny i od tego czasu jenerał nie wychodzi z domu, jedzie po mieszkaniu na krześle i nie może ruszyć prawą ręką.

Jenerał miał niegdyś żonę. Jedni powiadają że uciekła z jakimś lekarzem, drudzy są zdania, że jenerał sam ją podsunał kochankowi, gdyż był wówczas zajęty żoną pewnego pułkownika. W każdym razie dwie córki zostały przy ojcu. Starsza, Olga, wprost z gimnazjum uciekła z kapitanem Głazkowem, ścigana przekleństwem ojca.

Eulalja, młodsza córka, została przy ojcu, pielęgnowała go, czytała mu stare gazety, pisała listy do hrabiego i słuchała długich historji o eskapadach miłosnych starego jenerała.

Eulalja miała dużo roboty. Trzeba było go odciągać od okna „wieje, ojciec się zaziębi" — trzeba było ukrywać przed nim straszną tajemnicę. Jenerał był już troszkę głuchy, wzrok mu nie dopisywał — mimo to, zwrócił uwagę, że na ulicy żołnierze śpiewają jakieś nowe piosenki, inne, niż dawniej.

— Zbyt wielki ruch jest na ulicy — mówił do córki — policja powinna zabronić..

Nastąpiły dni walki bratobójczej.

Eulalja uspokoiła ojca:

— Ojcze, nie bój się... Niemcy oblegają Moskwę.. Lecz cesarz ma silniejsze wojsko... zwyciężymy...

Jenerał wierzył córce i modlił się:

— „Boże caria chrani"...

Potem nastąpiła cisza. Na Kremlu wywieszono czerwony sztandar. Eulalja oznajmiła ojcu:

— Wszystko w porządku... Niemcy uciekli...

Ale trapiło Eulalję zmartwienie. Kuzyn Piotr Głazkow, białogwardzista, walczący w obronie starego porządku — ukrywał się przed komunistycznemi władzami.

Nocą zakradł się do domku jeneralskiego, szukając schronienia.

Nastał głód i nędza. Trzeba było znowu grać komedję przed jenerałem:

— Trudno, ojciec musi troszkę pocierpieć... Lekarz nie kazał palić w piecu... Atak może się powtórzyć... Nie wolno ojcu nic jeść... Tylko ten chleb... To specjalny chleb, przygotowywany w laboratorjum chemicznem...

— Dziwna djeta, dziwna choroba... — jeczał jenerał.

A Piotr Głazkow leżał schowany w piwnicy i dostawał raz dziennie od dobrej Eulalji talerz kaszy.

Aż pewnej nocy wpadł do mieszkania patrol bolszewicki.

Pijani robotnicy z rewolwerami w ręku, kosoocy chińczycy z krótkiemi karabinami. Nie zważając na krzyki Eulalji, wpadli odrazu do pokoju, gdzie siedział jenerał na krześle i obudzili starca:

— Czy jest tu u pana Piotr Głazkow, podejrzany o spółdziałanie w zamachu na panujący obecnie ustrój państwowy?...

Jenerał zrozumiał odrazu o co chodzi. W jego domu ukrywa się rewolucjonista, który może sprzysiągł się przeciwko carowi.

— Szukajcie go!... Zdrajca!... Przeklinam go!... Niech zginie!...

Wyciągnęli Piotra z piwnicy i zawlekli ze sobą.

Eulalja nie mogła dłużej wytrzymać:

— Ojcze, ojcze, coś ty uczynił!... Już dawno przecież cara niema, trzeci rok ci bandyci rządzą w kraju, Piotr walczył właśnie przeciwko nim — a teraz go zabiją!..

— Kłamiesz!.. — odrzekł gniewnie jenerał. — Cesarz żyje!... Zaraziłaś się nihilizmem!.. Niech go powieszą!.. Nie chcę o nim słyszeć!... Precz!...

Piotra rozstrzelano.

Od tej chwili Eulalja niczego się już nie spodziewa, na nic już nie czeka.

Przestała się już modlić i płakać.

Chodzi codziennie na targ, czyta stare gazety, pisze listy do hrabiego Flauge.

Cicho, bardzo cicho jest w różowym domku.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **28** WTOREK

Dziś: Pawła od Krzyża
Jutro: Piotra M. R.

—:—

Wschód słońca o g. 4.32
Zachód o g. 6.36
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 14.04
Przybyło dnia g. 6.20

Pierwszy film łódzki.

Kwalifikowanie zdjęć amatorów i amatorek, które pragnęłyby wypróbować swe zdolności przed objektywem aparatu filmowego.

Pierwszy film łódzki, zainicjowany przez redakcje „Republiki" i „Expressu" szybkiemi krokami zbliża się ku realizacji. Ostatecznie już zamknięte przyjmowanie fotografji, składanych przez adeptów i adeptki sztuki filmowej, dało plon niezwykle obfity. Zgłoszono przeszło tysiąc pięćset fotografji. Specjalna komisja filmowa zajęta jest obecnie segregowaniem fotografji. W końcu bieżącego tygodnia ukończone będzie kwalifikowanie podobizn pod względem fotogenicznym. Pierwsze próby i zdjęcia filmowe rozpoczną się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu. Kandydaci, którzy uznani zostaną za nadających się do pierwszego filmu łódzkiego, otrzymają pisemne zawiadomienia, celem osobistego porozumienia się z redakcją.

NOWA INSTYTUCJA ZWIĄZKOWA

Z dniem 1 maja zostaje powołana do życia okręgowa rada związków instytucji użyteczności publicznej, w skład której wejdą wszystkie związki klasowe pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Okręgowa rada będzie miała na celu skoordynowanie całej akcji pracowników instytucji użyteczności publicznej na terenie województwa. (b)

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Związek obrony kresów zachodnich zorganizował wydawnictwo p. n. „Pisarze polscy kresów zachodnich" pod redakcją B. Gorczyńskiego, J. A. Hertza, J. Lorentowicza i St. Żeromskiego, przy współudziale 44-ch najwybitniejszych pisarzy polskich.

Wojewódzki zjazd związku nauczycieli szkół powszechnych. W dniu 24 i 25 maja r. b. odbędzie się w Łodzi w sali rady miejskiej wojewódzki zjazd delegatów ognisk i oddziałów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Sanatorjum dla chorych na gruźlicę. Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej rozpatrywano sprawę wydzierżawienia przez miasto jednego z majątków państwowych w celu urządzenia w nim sanatorjum dla chorych na gruźlicę. Po dłuższej dyskusji — delegacja postanowiła upoważnić pp. ławnika Joela i Bednarczyka oraz d-ra Mittelstaedta do przeprowadzenia odpowiednich pertraktacji w wydziale rolnictwa i weterynarji urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Wielka wspaniała willa

16 pokoi. zbytkowne ubikacje dodatkowe, centralne ogrzewanie, pół morgi ogrodu, garaż na 2 samochody, — położona bezpośrednio pod lasem w najbliższym punkcie Wrzeszcza (Danzig-Langfuhr), łatwa do przerobienia dla rodzin (2 kuchnie) — z powodów rodzinnych do sprzedania

Oferty pod „Willa" uprasza się nadsyłać do Tow. Akc. „Reklama Polska" Warszawa, ul. Jasna 10. 152—1

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY"

Szczur z tonącego okrętu

„Rozwój" przeciw endeckiej koterji, która opanowała Łódź.

Przed kilku dniami sygnalizowaliśmy bardzo ciekawe zdarzenie na lokalnym terenie politycznym.

W dzienniku „Rozwój", który uważany był za półoficjalny organ Związku ludowo-narodowego w Łodzi ukazał się znamienny artykuł, wymierzony przeciwko obecnym menerom związku tego w naszem mieście. Nie było jednak pewności, czy nie chodzi tutaj o jakieś tarcia osobiste pomiędzy poszczególnymi politykami lokalnymi, z których jedni potrafili opanować „Rozwój", aby załatwić z drugimi swe porachunki. Okazało się jednak, iż tak nie jest.

W sobotnim numerze „Rozwoju" ukazał się znów artykuł, w którym redakcja, pisząc o własnych swych interesach, zamieszcza bardzo charakterystyczne i nie mniej prawdziwe uwagi o stronnictwie, którego dotychczas była nieomal ekspozyturą. „Rozwój" tak pisze o niedawnych swoich protektorach i kamratach z pod znaku narodowej demokracji:

„Łodzią rządzi dzisiaj t. zw. „towarzystwo", które doszło do tego nie na podstawie swoich zasług, czy osobistych zdolności, ale w inny daleko mniej skomplikowany sposób: ten na urząd dostał się za protekcją wujka, owego stryjek wypchnął gdzieć na szefa, a tamten znowu ma dyskonto w banku przez szwagra. I tak dalej...

I tak dalej..

Najdalsze możliwe komplikacje familijne aż do mamki córki szefa włącznie, wiążą społeczeństwo w jeden splot osobistych interesików, ambicyjek, animozji i biada temu, kto stoi poza tem kłębowiskiem gdzieś z boku... i zbyt... badawczo lub ironicznie wszystkiemu się przygląda i nie chce czy nie umie w porę przymknąć oka na niektóre fenomeny społecznej natury.

Ten atak „Rozwoju" na stronnictwo wzajemnej adoracji endeckiej, które opanowało wiele stanowisk społecznych, a nawet urzędów, jest równocześnie małą przygrywką do tego ,co się zaczyna dziać w łonie całego stronnictwa.

Szczury uciekają z tonącego okrętu, a pierwszym takim szczurem zdaje się być właśnie „Rozwój", który nareszcie zrozumiał, że klub popieranej endeckiej koterji nie może mu przynieść ani sławy, ani też zysków.

Stronnictwo i jego filary staczają się coraz bardziej w przepaść i nie uratuje ich przed ostateczną zagładą ani dotychczasowa dobra mina, ani też nadzieje na przyszłość, które się nigdy nie zrealizują.

Jeszcze kilka miesięcy, jeszcze rok, może nawet więcej, a musi ostatecznie przyjść do nowych wyborów sejmowych, wzgl. do wyborów do nowej rady miejskiej. I wówczas dopiero w całej okazałości okaże się akt bankructwa narodowej demokracji i innych spokrewnionych stronnictw, przywłaszczających sobie monopol narodowości.

Pierwsze hasła do ataku i pierwsze hasła do odwrotu daje zwykle prasa „Rozwój" jest pierwszym uciekinierem zagrożonego obozu, a jego gorące ataki na endecką koterję zawierają w sobie to ziarno potępienia, które niezadługo rozrośnie się w wielkie drzewo zupełnej zagłady.

p. S.

Klęska prawicy w Pabjanicach.

P. P. S. uzyskało 7 mandatów, N. P. R.—6, Niezawiśli Socjaliści — 3, N. Partja Pracy — 2, a endecja i jej przybudówki 3 mandaty.

W niedzielę odbywały się w Pabianicach wybory do rady miejskiej, które dały następujący rezultat:

P. P. S. — 4,136 głosów — 7 mandatów, N. P. R. — 3,647 głosów — 6 mandatów, N. P. P. — 1,337 głosów — 2 mandaty, niezależni socjaliści — 1,466 głos. — 3 mandaty, właściciele nieruchomości — 3,230 głos. — 6 mandatów, żydzi-inteligenci — 873 głos. — 1 mandat, rzemieślnicy — 750 głos. — 1 mandat i chadecja — 1,270 głos. — 2 mandaty i ortodoksi — 1,466 głos. — 3 mandaty.

Obliczenia te są jeszcze nieostateczne i mogą zajść jeszcze pewne zmiany. (b)

Piesi wysłańcy zaniosą w dniu 3-go maja

depeszę prezydentowi Rzeczypospolitej.

Tegoroczny obchód święta narodowego 3-go maja zmieni dotychczasowy charakter, stając się powszechnym i uroczystym dniem radości w całym kraju, łącząc jednocześnie ze sobą wielką akcję na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Pochody, widowiska, przeciągające orkiestry, śpiewy chóralne, zabawy, loterje fantowe, dekoracje, lotne przemówienia i t. d. złożą się na całość, która pamiętny dzień Konstytucji Majowej zmieni na chwilę powszechnego wesela i w podniosłym nastroju pozwoli wszystkim bez wyjątku, spędzić dzień święta narodowego.

Akcją organizacyjną obchodu kieruje Główny komitet obchodu i zbiórki daru Narodowego 3 maja z siedzibą w Warszawie. Protektorat honorowy objął pan prezydent Rzeczypospolitej, który własnoręcznie napisał odezwę, wzywającą do uczczenia święta 3 maja i ofiarności na cele oświatowe.

Protektoraty na obszarze województwa objęli pp. wojewodowie, w powiatach pp. starostowie. Na obszarze powstają „Powiatowe komisje obchodu i zbiórki na dar narodowy 3 maja", w których współdziałają przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, nadto powstają komitety lokalne w poszczególnych miejscowościach.

W głównym komitecie stołecznym spotykamy nazwiska wszystkich bez wyjątku przedtsawicieli sfer społecznych i ugrupowań politycznych.

Akcja zbiórki na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej trwać będzie od dn. 3-go do 10-go maja. O wielkim zainteresowaniu, jakie w roku bieżącym wywołała zapowiedź święta 3-go maja w tak nową i barwną przystrojona szatę, świadczy fakt, że na skutek licznych żądań zarówno ze stolicy, jak i prowincji Polska Macierz Szkolna zmuszona była wydać specjalną książkę, obejmującą wskazówki o organizacji uroczystości i akcji zbiórkowej, tematy do przemówień, pieśni i deklamacji, zabawy społeczne na placówkach i w ogrodach, sposoby urządzenia wieczornic, żywych obrazów itd.

Wszędzie wre już gorączkowa praca — dla wielkiego dzieła oświaty i jasnej przyszłości Polski.

***

W lokalu województwa odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu obchodu święta 3-ga maja, przyczem zatwierdzono projekt obchodu, ustalony przez przewodniczących poszczególnych sekcji.

Postanowiono, że biorący udział w sztafecie Łódź—Warszawa wręczą prezydentowi depeszę z wyrazami hołdu m. Łodzi.

Postanowiono, że medale pamiątkowe nie będą rozdane w dniu 3 maja, lecz później, a to w celu sprawiedliwego ich rozdziału.

Poza tem wydrukowane zostaną 50 tys. nalepek z godłem Państwa na okna które zastąpią iluminację w oknach.

Również komitet zaznacza, że flaga narodowa posiada biały kolor u góry, a amarantowy u dołu, lecz nie odwrotnie. (b)

***

Kurator okręgu szkolnego dr. Jarosz przesłał dyrektorom szkół okólnik w sprawie obchodu święta 3-go maja w szkołach.

Na uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym dyrekcje szkół wyślą delegację ze sztandarami z pośród uczniów-katolików klas wyższych.

Poza tem odbędą się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, zaś zamiast pochodu — urządzone zostaną obchody uroczyste w szkołach (b)

Teatr, muzyka i sztuka.

—:o:—

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, dnia 28 b. m. po cenach zniżonych do połowy tj. od 50 groszy do 1.50 gr. po raz 7 sztuka historyczno - ludowa w 8-miu obrazach Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Reżyserował J. Pilarski. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny. — Jutro w dalszym ciągu po cenach zniżonych do połowy „Kościuszko pod Racławicami".

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i w czwartek piękna, ciesząca się wielkiem powodzeniem legenda dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk" z pp. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przystańskim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim na czele. Ciekawa i oryginalna ta sztuka żydowska wystawiona z wielkiem poetyzmem i grana koncertowo ma zapewniony długi szereg przedstawień.

Skrzynka do listów.

Od syna p. Z. Straucha otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie upraszam Szan. Pana Redaktora o umieszczenie w poczytnym piśmie swoim następującego sprostowania:

W „Republice" z dnia 25 kwietnia r. b. pojawił się artykuł pod tytułem „Afera łódzkiego przemysłowca Straucha", stanowiący przedruk z wychodzącego w Łodzi tygodnika p. t. „Prawda", a zawierający szereg niezgodnych z prawdą, a przez to krzywdzących ojca mego Zelmana Straucha, wiadomości.

1) Ojciec mój nigdy w Łodzi składu manufaktury nie posiadał, a sprzedawał jedynie wyroby własne.

2) Podatek majątkowy został uiszczony przez ojca mego na rzecz skarbu przez Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, którego ojciec mój był członkiem.

3) Ojciec mój przed wyjazdem do Palestyny spłacił wszystkich bez wyjątku wierzycieli prywatnych i w tym celu sprzedał nieruchomość i fabrykę.

4) Likwidację majątku swego dokonywał ojciec mój w ciągu całego roku zupełnie jawnie i zawiadomił o tym urzędowo listami poleconymi zarówno drugi Urząd Skarbowy w Łodzi, Główny Urząd Statystyczny w Warszawie jak i Wydział Przemysłowy przy Województwie łódzkiem.

5) Nigdy żaden sekwestr na majątek ojca mego nie był nałożony.

6) Wszelkie należności podatkowe za czas do chwili wyjazdu zostały uregulowane, a odnośne zaświadczenie wydane zostało najzupełniej legalnie.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

I. Strauch.

Nowości wydawnicze.

—:o:—

Dr. Aleksander Mogilnicki. **Dziecko i przestępstwo.** Wydanie II. Warszawa, 1925. M. Arct. Str. 426.

Książka obejmuje całokształt zagadnienia w tej dziedzinie i pod tym względem stanowi jedyną w swoim rodzaju monografję nietylko w Polsce, lecz i za granicą. Autor analizuje pojęcie przestępstwa dziecka, wykazuje, jak do niedawna jeszcze wzrastała przestępczość dzieci i jak gwałtowną stała się potrzeba zapobieżenia temu wzrostowi. Po przytoczeniu uchwał szeregu kongresów międzynarodowych, autor przechodzi kolejno stan rzeczy na całym niemal świecie, a więc w Australji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglji, Francji, na Węgrzech w Jugosławji Norwegji, Danji, Szwecji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Japonji, w Niemczech, Austrji i Rosji (przedwojennej). Duży rozdział o 50 stronach jest poświęcony Polsce.

Skreśliwszy historję i stan obecny międzynarodowego związku ochrony dzieci, autor w ostatnim rozdziale zestawia zasady ogólne walki z przestępczością dzieci i kończy następującemi uwagami: „Możemy więc bez obawy wpadnięcia w przesadę, stwierdzić, że w dziedzinie walki z przestępczością dzieci jesteśmy świadkami zasadniczego przewrotu.

Kara do niedawna jeszcze uważana za nieomylne panaceum przeciwko wszystkim przestępstwom, schodzi na drugi plan i zwolna usuwa się coraz bardziej, ustępując miejsca środkom wychowawczym i zapobiegawczym. Dziecko, które popełniło przestępstwo, nie jest już uważane za przestępcę, wroga społeczeństwa, zasługującego na zemstę, odwet za spełniony czyn przeciwspołeczny. Staje ono w jednym szeregu z dziećmi opuszczonemi, zaniedbanemi, krzywdzonemi i nienormalnemi.

Idąc dalej w tym kierunku, ludzkość dojdzie może do tej błogosławionej epoki, w której każdy nietylko nieletni przestępca będzie uważany jedynie za człowieka nieszczęśliwego, potrzebującego pomocy i opieki, a nie krzywdy i zemsty, pokrytej płaszczykiem sprawiedliwości.

Wielkiemi krokami zbliżamy się do chwili, kiedy ani jedno dziecko nie będzie już siedziało na ławie oskarżonych. A wtedy zaczniemy myśleć o tem, czy nie dałoby się usunąć z niej i dorosłych".

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Najbliższy czwartek literacki poświęcony będzie współczesnej literaturze czeskiej, tak nieznanemu u nas tematowi. Mówić będzie Witold Bunikiewicz, poeta i komedjopisarz, znany tłomacz arcydzieł literatury czeskiej. Niewątpliwie, iż cieszące się takiem uznaniem „czwartki literackie" w miejskiej galerji sztuki i w bieżącym tygodniu zgromadzą liczne grono stałych słuchaczów.

PRZEDSTAWIENIE NA RZECZ SAMOPOMOCY

Dziś o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie na rzecz Samopomocy przy gimnazjum „Wiedza". Między innemi w programie opera dziecięca „Taniec kwiatów" w wykonaniu uczenic wymienionego gimnazjum. Bilety do nabycia w kasie teatralnej od godz. 2,30 po poł.

Próby otwierania spadochronu.

Podczas skoków z aeroplanu, które odbyły się na Long Islond w Stanach Zjednoczonych, kapral lotnik skoczył z aeroplanu, znajdującego się na wysokości 900 metrów i wylądował na ziemię cały i zdrów, otworzywszy spadochron na wysokości 300 metrów od ziemi.

Co raz mniej się czyta w Paryżu.

Paryżanie z roku na rok czytają coraz mniej książek, wnosząc z następujących cyfr podanych przez miastową bezpłatną bibljotekę. W maju 1921 r. wydano 160,000 książek, w 1922 r. w tym samym miesiącu 130,000, w 1923 r. 120,000 i w maju zeszłego roku 110,000.

Dnia 26 kwietnia 1925 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu

ś. † p.

Jadwiga z Szatrowskich Maciejowska

żona porucznika lekarza weterynarji, kierowniczka Szkoły Powszechnej № 47 w Łodzi.

Wyprowadzenie drogich mi zwłok z domu żałoby przy ul. Składowej № 19 na Stary cmentarz katolicki nastąpi w dniu 28 b. m. o godz. 4-ej po poł.

Na smutny ten obrzęd zaprasza znajomych i przyjaciół

Stroskany mąż.

Odroczenia służby wojskowej

przysługują jedynym żywicielom rodzin, oraz odbywającym studja.

Prócz osób zwolnionych od pełnienia służby wojskowej, jakto: duchownych, nauczycieli szkół powszechnych i t. p., korzystają z odroczeń jedynie właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych, jedyni żywiciele rodzin i osoby odbywające studja teoretyczne.

Do rodziny żywicieli rodzin zalicza się tylko rodziców (ojca i matkę, także nieślubną) i rodzeństwo ślubne, lub nieślubne, rodzone lub przyrodnie.

Poborowy jest jedynym żywicielem wtedy, gdy utrzymanie rodziny jest zależne wyłącznie od jego pracy i poborowy ten obowiązek istotnie spełnia i gdy członkowie rodziny są niezdolni do pracy.

Ze względu na wiek są uważani za niezdolnych do pracy: rodzice, jeśli ukończyli 60 lat życia, matki samotne, jeśli ukończyły 75 lat życia, i osoby płci żeńskiej do 17 lat życia włącznie.

Stopień zdolności do pracy członków rodziny chorych **ustala u mężczyzn komisja poborowa, u kobiet — lekarz powiatowy.**

W szczególności odroczenie z tytułu jedynego żywiciela może otrzymać:

1) poborowy, który będąc jedynakiem **jest zarazem jedynym żywicielem, nie mających środków utrzymania i nie zdolnych do pracy obojga rodziców, albo ojca wdowca, albo matki wdowy, albo nieślubnej matki.**

2) Poborowy, który jest jedynym zdolnym do służby bratem i zarazem **jedynym żywicielem, nie mającego środków utrzymania i niezdolnego do pracy rodzonego, lub przyrodniego, ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa, osierocone go przez oboje rodziców (względnie przez nieślubną matkę).**

3) Poborowy, **który chociaż nie jest jedynakiem, ani jedynym zdolnym do pracy bratem, jest jednak faktycznie jedynym żywicielem nie mającej środków utrzymania i niezdolnej do pracy rodziny, wskutek tego, że jego bracia (brat) nie mogą zarobkować z powodu odbywania obowiązku służby w wojsku stałem, lub jeżeli jego bracia, albo siostry nie mogą zarobkować z powodu odbywania nauki w szkołach, albo mają mniej niż 17 lat, albo nie są zdolni do pracy wskutek chorób fizycznych, lub umysłowych, albo wyemigrowali od 3 lat i przebywają stale zagranicą, nie dając wsparcia rodzinie.**

Odroczenia z tytułu odbywania studjów otrzymać mogą:

1) do 22 roku życia uczniowie, terminujący w rzemiośle u majstrów cechowych,

2) do 23 roku życia — uczniowie ogólno-kształcących lub zawodowych równorzędnych szkół państwowych, lub prywatnych, uznanych za równoważne państwowym i uczniowie niższych szkół rolniczych.

3) Do 26 roku życia — zwyczajni słuchacze wyższych zakładów naukowych państwowych lub równorzędnych przez państwo uznanych prywatnych, odbywający nowicjat zakonny, oraz poświęcający się studjom teologji, uznanych wyznań chrześcijańskich; odbywający zagranicą po ukończeniu szkoły średniej lub wyższej, praktykę w zakładach handlowych, przemysłowych, lub rolniczych.

Podania o odroczenia **należy składać do komisarjatu rządu i w okresie ogólnego poboru rozstrzyga komisja poborowa. Poza tem zaś komisarjat rządu w porozumieniu z P. K. U.**

Od powyższych decyzji zainteresowany **może wnieść zażalenie w ciągu 14 dni, lecz wniesienie zażalenia nie odracza terminu wcielenia do wojska stałego.** (b)

Pustki w kasie miejskiej, cuchnące wonie uliczne, bakcyle nie wygasających epidemji — oto eksponaty, które wysłać może Łódź na wystawę miast w Poznaniu.

Staraniem biura związku miast polskich odbędzie się w czasie najbliższego targu poznańskiego między 3—10 maja r. b. wystawa miast. Wystawa ta ma na celu zobrazowanie stanu kulturlnego i gospodarczej działalności miast we wszystkich kierunkach oraz szerzenie kultury urbanistycznej w państwie w drodze zestawienia dorobku i zamierzeń miast nad ich podniesieniem. Ma ona również na celu porównawcze zobrazowanie różnych systemów gospodarki miejskiej poszczególnych dzielnic i stworzenie przez wymianę nabytego doświadczenia, jednolitego pod względem poziomu i charakteru programu rozbudowy życia miejskiego.

We wspomnianej wystawie weźmie udział również miasto Łódź. W sobotę, dnia 25 kwietnia r. b., magistrat m. Łodzi przesłał związkowi miast polskich katalog eksponatów łódzkich. Katalog ten obejmuje natsępujące działy: 1) wydawnictwa magistratu m. Łodzi; 2) administracja miejska; 3) ludność; 4) zabudowa miasta i kwestja terenowa; 5) życie gospodarcze; 6) higjena; 7) plantacje miejskie; 8) oświata; 9) przedsiębiorstwo miejskie. Pracami, związanemi z urządzeniem wystawy m. Łodzi, kierują dyrektor zarządu głównego, J. Zalewski i naczelnik wydziału statystycznego, Edw. Rosset.

W czasie targów odbędzie się również pierwszy gospodarczy zjazd delegatów miast polskich, który tem różnić się będzie od dotychczasowych zjazdów, że będą na nim rozwiązane wyłącznie sprawy natury ekonomicznej, które mają znaczenie dla odbudowy życia miejskiego, z pominięciem zagadnień ustroju miast.

Nadto projektowane jest urządzenie całego szeregu odczytów z dziedziny gospodarki miejskiej oraz wycieczek do miast b. zaboru pruskiego, najlepiej urządzonych i najbliżej terenu wystawy położonych.

W myśl uchwały Zarządu z dn. 26.IV. 25 r., wzywa się członków, którzy złożyli odwołania w sprawach podatku obrotowego względnie dochodowego, do zarejestrowania się w biurze naszego Stowarzyszenia w ciągu dwuch tygodni.

Centralne Stow. Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego Piotrkowska 10.

Służba, dozorcy domowi i niestali pracownicy

muszą być ubezpieczeni w kasach chorych.

Kasa chorych miasta Łodzi przystępuje w tych dniach do uzupełnienia rejestracji członków niestale zatrudnionych oraz służby i dozorców domowych.

W związku z powyższem, podała zainteresowanym do wiadomości i zastosowania się do tego co następuje: 1) właściciele domów obowiązani są złożyć najpóźniej do dnia 10 maja r. b. wykazy zamieszkałych, względnie zatrudnionych w ich realnościach osób, które zaliczają się do wyżej wyszczególnionych kategorji, objętych obowiązkiem ubezpieczenia na wypadek choroby.

Niezależnie od wypełnienia omawianej czynności rejestracji jednorazowej, na właścicielach domów spoczywa stale obowiązek każdorazowego zawiadamiania kasy chorych o świeżo przybywających osobach, odnośnie w przeciągu trzech dni po wprowadzeniu się do danej nieruchomości, przyczem porządanem jest, by wymagana formalność uskuteczniona była równocześnie z meldunkami policyjnemi. Zarówno wykazy jednorazowe jak i późniejsze zawiadomienia indywidualne należy nadsyłać do centrali, lub też do poszczególnych lecznic kasy chorych.

Na właścicieli domów, którzy nie zastosują się do powyższych przepisów kasa chorych nakładać będzie karę pieniężną.

2) Za niestale zatrudnionych uważane są osoby, które utrzymując się głównie z najmu usług i nie pozostają w stałym stosunku roboczym do jednego i tego samego pracodawcy, pracują nieprzerwanie u jednego pracodawcy niedłużej, niż 6 dni (tragaże, posłańcy, praczki domowe, zbieracze odpadków, poszczególne kategorje robotników ziemnych, robotników przemysłu spożywczego, budowlanego itp.) winni w celu wpisania ich na listę członków zgłaszać się do kasy chorych osobiście.

Zgłoszenia przyjmowane będą, poczynając od dnia 10 maja b. r., codziennie tylko przez kartotekę kasy chorych przy ul. Wólczańskiej nr. 225, pokój nr. 25 w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

Wszelkie inną drogą uskutecznione zgłoszenia niestale zatrudnionych ulegają z dniem 10 maja b. r. unieważnione.

Wyżej wymienione przepisy mają na celu jedynie ułatwienie kasie chorych procedury rejestracji, nie nienaruszając jednak w niczem obowiązku, czy to bezpośrednich pracodawców służby domowej, czy to samych właścicieli domów, jako pracodawców zatrudniających dozorców, do uskutecznienia zgłoszeń ubezpieczonych w zwykłym trybie na przepisanych formularzach żółtych i całkowicie niezależnie od zawiadomień rejestracyjnych. p.

Zgon bogaczki amerykańskiej.

Najbogatsza kobieta w Stanach Zjednoczonych, właścicielka 600.000 ha ziemi w Texas, zmarła w wieku lat 93 we wspaniałym marmurowym pałacu, który kazała wybudować w miejscu spalonej drewnianej fermy, w której wraz z mężem przed 75 laty zaczynała z niczego dorabiać się olbrzymiej fortuny.

Czytajcie „Express Wieczorny"

Krwawy dramat na poddaszu

6 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo świadka, który zeznawał na niekorzyść zabójcy.

Na drugiem piętrze domu nr. 92 przy ulicy Cegielnianej w Łodzi mieszkali w sąsiedztwie stolarz Andrzej Niedzielski i robotnik fabryczny Stefan Bigos.

O ile Niedzielski uchodził w oczach właścicilki domu, Eleonory Kwiatkowskiej i współlokatorów tego domu: Krzyżanowskiego, Kwietyszka, Bolesławy Kwiatkowskiej, Anieli Kudra i in. za uczciwego i spokojnego człowieka, o tyle Stefan Bigos miał ustaloną opinję alkoholika i awanturnika.

Wracając do domu w stanie nietrzeźwym, Bigos często wszczynał awantury, wymyślał swoim sąsiadom w ordynarny sposób, a nawet groził pobiciem.

Za jedną z takich awanturnik Stefan Bigos wskutek skargi Bolesławy Kwiatkowskiej, skazany został przez sąd pokoju na 50 zł. grzywny.

Wkrótce potem gospodarz wspomnianego domu wytoczył przeciwko Stefanowi Bigosowi powództwo o eksmisję i sprawę tę wygrał w obu instancjach, przyczem termin eksmisji ustalony został na luty 23 roku.

Zarzewie niezgody.

W obu powyższych sprawach występował jako świadek Andrzej Niedzielski, którego zeznania były niekorzystne dla Bigosa.

Z tego powodu Bigos zapałał nienawiścią ku Niedzielskiemu, szukał zaczepki z nim, a nawet wygrażał się wobec Władysława Kutry, że Niedzielskiego zabije.

22 grudnia 24 r. Bigos powrócił do domu około 3-ej popołudniu w stanie podchmielonym.

Będący wówczas w swem mieszkaniu na tymże piętrze Józ. Kwiatuszek, słyszał okrzyk Bigosa: „Ja was zarąbię, wyszedł więc na kurytarz i zauważył, jak Bigos pobiegł początkowo do drzwi Bol. Kwiatkowskiej, a przekonawszy się, że drzwi są zamknięte, podszedł do drzwi Niedzielskiego i uderzył w nie jakimś przedmiotem kilka razy.

Tragiczna bójka.

Niedzielski w odpowiedzi na to otworzył drzwi, mówiąc: „Co chcesz łobuzie ode mnie!"

Bezpośrednio potem rozpoczęła się bójka pomiędzy Niedzielskim a Bigosem. Widząc to siostra Bigosa, Aniela Kudra, próbowała rozdzielić bijących się, lecz usiłowania jej spełzły na niczem.

Po krótkiej walce Niedzielski zachwiał się i upadł, Bigos zaś pozostawiając leżącego na progu, wbiegł do swego pokoju, a po chwili zbiegł po schodach na dół i wyszedł na ulicę.

Kiedy lokatorzy domu podeszli do Niedzielskiego, leżącego w kałuży krwi, ostatni westchnął kilka razy, a potem przestał dawać znaki życia.

Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził zgon Niedzielskiego.

Sądowo-lekarska obdukcja wykazała, iż Niedzielski otrzymał dwie rany kłóte, które wskutek uszkodzeń organów wewnętrznych spowodowały śmierć.

Rewizja w mieszkaniu Bigosa i Niedzielskiego nie ujawniła żadnego okrwawionego ostrego przedmiotu.

Bigos ukrywał się przez kilka dni, poczem sam się zgłosił w dniu 26 grudnia 1924 r. do urzędu śledczego i przyznał się do zabójstwa.

Badany przez sędziego śledczego Bigos nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż uderzył Niedzielskiego dłutem w klatkę piersiową w obronie własnego życia.

Przewód sądowy.

Sprawę tę rozpatrywał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego Antoniego Illinicza przy udziale sędziów okręgowych Wyżinkiewicza i Przegalskiego.

Oskarżony mały, szczupły mężczyzna, o tępym wyrazie twarzy, o małych przygasłych niebieskich oczach, z czarnymi wąsikami przyznaje się do zabójstwa Anrzeja Niedzielskiego, podaje jednak na swą obronę, że działał w obronie koniecznej, ponieważ Niedzielski rzucił się nań, chcąc go uderzyć dłutem. Żali się na złośliwe postępowanie gospodarza domu i współlokatorów, którzy mu na każdym kroku dokuczali i obrzydzali mu życie. Przyznaje, że często powracał do domu pijany.

100 złotych kary za niebacznie wypowiedziane słowo.

W tem miejscu zapytuje prokurator oskarżonego za pośrednictwem przewodniczącego, jak się nazywa jego gospodarz domu. Podsądny odpowiada, że domem tym zarządza Kwiatkowski. którego imienia nie zna.

Na to odzywa się głos z tylnych ławek zajętych przez przysłuchującą się publiczność: „Tomasz!"

Przyprowadzony przed stół sędziowski przez woźnego osobnik, który to powiedział, legitymuje się jako dzierżawca domu **Tomasz Kwiatkowski** i dodaje, że i jemy groził oskarżony zabiciem.

Za to niesforne zachowanie w sali rozpraw skazuje przewodniczący Tomasza Kwiatkowskiego na 100 złotych grzywny rozkazując równocześnie wydalić go ze sali.

Zeznania świadków.

Świadek Józef Kwiatyszek opisuje szczegółowo przebieg zajścia; podsądny bywał często pijanym, awanturował się i groził zabiciem jemu, Kwiatkowskiemu i Niedzielskiemu. Zwłaszcza skierowywał często te groźby przeciwko Niedzielskiemu za to, że tenże złożył w sądzie jako świadek niekorzystne dlań zeznanie.

Siostra oskarżonego Aniela Kudra opowiada o krytycznej bójce brata z Niedzielskim. Niedzielski miał wówczas w ręku młot, natomiast brat jej nie trzymał żadnego narzędzia. Niedzielski kopnął wówczas nawet zeznającą w brzuch, nie bacząc na to, że była ona w odmiennym stanie. Brata swego przedstawia jako nałogowego pijaka i awanturnika. Po sprawie w sądzie odgrażał się oskarżony, że tego Niedzielskiemu nie daruje.

Szwagier oskarżonego Władysław Kudra opowiada o licznych awanturach wszczynanych przez Bigosa w jego obecności. Po wyroku sądowym, mocą którego uzyskał dzierżawca eksmisję oskarżonego, odgrażał się ten ostatni, że Kwiatkowskiej i Niedzielskiemu tego nie daruje, że swojemi zeznaniami wyrok ten spowodowali i kogo z nich najpierw spotka, tego zabije.

Mały 10-letni Edward Płuta składa dla oskarżonego bardzo korzystne zeznanie, podając, że wskutek wyzywań jego wuja (podsądnego), Niedzielski otworzył drzwi swego mieszkania, wołając: „chodź no hojaraku, ja ci coś powiem!" Kiedy Bigos się zbliżył, chwycił go Niedzielski za głowę i usiłował go uderzyć młotkiem. Na to wuj uderzył Niedzielskiego czemś w prawą pierś i uciekł.

Św. Łucja Kwiatkowska posłyszawszy stuk nad sufitem, weszła do mieszkania Niedzielskiego, gdzie zauważyła walkę między oskarżonym a Niedzielskim, który krzyczał charczącym głosem „chcesz mnie zabić! — ja ciebie zabiję!" Następnie uderzył Bigos czemś N. w piersi i począł uciekać. Trysnęła krew, zeznająca uciekając zwichnęła nogę i zemdlała. — Oskarżony żywił do jej rodziców i Niedzielskiego wielką nienawiść z powodu zeznań sądowych tego ostatniego.

Matka poprzedniego świadka, a żona dzierżawcy Tomasza, **Eleonora Kwiatkowska,** składa podobne zeznania, opowiada o procesie o eksmisję, którą wytoczył jej mąż oskarżonemu z powodu awantur i proces ten wygrał.

Św. Bolesława Kwiatkowska zeznaje o tem, że wskutek awantur wytoczyła oskarżonemu sprawę w sądzie pokoju.— W sprawie dzierżawcy Tomasza Kwiatkowskiego przeciwko podsądnemu o eksmisję składali zeznania Henryk Kwiatkowski i Andrzej Niedzielski. Skutkiem tego krzyczał po wyroku oskarżony, że za to pomści się, że ich pozabija i przygotował w tym celu odpowiednie narzędzia, jakich nie powinien mieć w domu. Słyszał te groźby Władysław Kudra i o nich im doniósł. Po śmierci Niedzielskiego skontrolowano w mieszkaniu tegoż narzędzia stolarskie i stwierdziła, że żadnego z nich nie brak. Żadnego narzędzia, którym oskarżony zabił N. nie zdołano odnaleźć, pomimo pilnych poszukiwań.

Świadek urzędniczka Marja Mydlarska zmienia swoje pierwotne zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem i opowiada, że widziała jak Niedzielski bił Bigosa, który się bronił nie mając niczego w rękach, gdy tymczasem Niedzielski podniósł młot nad głową oskarżonego.

Zapytana przez przewodniczącego o powód zmiany zeznań wyjaśnia Mydlarska, że u sędziego śledczego zeznawała nieściśle, bo myślała, że „może się da co zrobić!", teraz jednak pod przysięgą mówi prawdę.

Syn zabitego Kazimierz Niedzielski opisuje ślady z ostrego narzędzia, pozostawione przez oskarżonego na drzwiach mieszkania ojca i wszystkie narzędzia stolarskie, jakie ten ostatni posiadał.

Świadkowie: **Wojciech Krzyżanowski, Helena Jasnowska, Artur Eger, Alfons Pośpiech, Józef Karolak i Adolf Wieloch** zeznają zgodnie z wyżej wyłuszczonymi okolicznościami sprawy.

Świadkowie **Apolonja Staniewska, Emma Fogel i Prymus Grylewski** opisują, jak dalece był oskarżony pijany i wzburzony w chwili krytycznej.

Biegły dr. Dawid Rawisz orzekł, że Niedzielski otrzymał dwie rany kłóte zapewne sądząc z kształtu, jakiemś dłutem Śmierć jego nastąpiła po kilku minutach z powodu przecięcia tętnicy. Tylko momentalne jej podwiązania i natychmiastowe zastosowanie zabiegów lekarskich, mogłoby było Niedzielskiego uratować.

Po skończonym przewodzie, przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego.

„J'accusse" — prokuratora Wileckiego.

Prokurator kameralny Marceli Wilecki rozpoczął mowę swą od zanalizowania podłoża i tła, na którem powstała sprawa, kreśląc szeroko zaciekłe spory tak częste pomiędzy kamieniczkami a lokatorami. Zdarza się przytem niejednokrotnie, że jedna lub druga strona usiłuje zjednać sobie odpowiednich świadków, nie przebierając w środkach, tak, że w takich wypadkach szantaże, przekupstwa, rozmaite pogróżki i t. p. bywają na porządku dziennym.

Następnie mówi rzecznik oskarżenia o psychologji świadków, narażonych na największe przykrości ze strony osobników, na których niekorzyść zeznawali. Sądowi nieraz dziwnem się wydaje, dlaczego świadek, który w czasie dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego składał zeznania druzgocące wprost oskarżonego, nagle na rozprawie głównej zmienia je w zupełności na jego korzyść. Motywów tej nagłej zmiany szukać należy niekoniecznie zaraz w jakiemś przekupstwie, w powodowaniu się zyskami materjalnemi, ale często w groźbach, jakich oskarżeni nie szczędzą dla zastrzaszenia świadków, w razie gdyby zeznawali nie po ich myśli. Czasu do tego mają dość, ponieważ od chwili zeznań u sędziego do dnia rozprawy głównej upływa zazwyczaj kilka miesięcy. Dowodem tego choćby zeznania Mydlarskiej. W śledztwie zeznała prawdę, a na rozprawie głównej świadomie się z nią mijała, starając się sprawę przedstawić w najkorzystniejszym dla oskarżonego świetle. Zagadkę tę wyjaśnił zresztą syn zabitego, Kazimierz Niedzielski, który wskazał nawet sądowi świadków, przed którymi Marja Mydlarska wyraziła się, że na rozprawie nie będzie zaznawać na niekorzyść Bigosa, „bo się boi tej grandy!". Widocznie boi się Mydlarska, by jej nie spotkał los Niedzielskiego! Śmiało można twierdzić, że gdyby Andrzej Niedzielski nie świadczył przeciwko podsądnemu, niewątpliwie nie byłby go spotkał ten straszny los!

Scharakteryzowawszy wyraziście osobę podsądnego, jako pijaka, awanturnika i przestępcy tudzież jego postępek na tle szerszych rozważań z dziedziny moralności publicznej, zastanawiał się prokurator nad tem, czy zachowanie gryzącej żądzy zemsty w duszy oskarżonego jest patologicznym lub psychologicznym objawem i czy ta zaciekła, korsykańska potrzeba nieubłaganej, z nikim i z niczem się nie liczącej vendetty jest psychozą, panującą w powojennem społeczeństwie.

Przechodząc do kwalifikacji prawnej przestępstwa, dowodzi prokurator, że oskarżony dokonał zabójstwa z zupełną premedytacją, wiedziony nieokiełznaną żądzą zemsty i z tego powodu domagał się skazania go z art. 453 kod. karnego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Obrona.

Obrońca oskarżonego, adw. Neumark, polemizując z wywodami prokuratora, dowodzi, że podsądny żadnego narzędzia mordu nie przygotował, a natomiast Andrzej Niedzielski umyślnie otworzył drzwi swego mieszkania i trzymał w rękach młotek, aby nim uderzyć Bigosa. Oskarżony działał w obronie koniecznej, a o żadnej premedytacji w danym wypadku nawet mowy być nie może.

Takie wyrażenia, jak „ja cię zabiję" są w tej sferze na porządku dziennym i nikt ich na serjo nie bierze. Powołując się na orzeczenie biegłego lekarza, prosi obrońca o przyjęcie zabójstwa, popełnionego przy przekroczeniu granic obrony koniecznej z art. 459 k. k., względnie w najgorszym razie o uznanie go winnym zadania ciężkiego uszkodzenia ciała z wynikiem śmiertelnym z art. 468 cz. 2 k. k.

Wyrok.

O godzinie 4.30 sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Stefan Bigos skazany został po pozbawieniu praw i przywilejów na 6 lat ciężkiego więzienia. AS.

Walka o większy przydział tytoniowy.

Na rynku tytoniowym daje się odczuwać wzmożenie zapotrzebowania na niższe gatunki papierosów, które dotąd były produkowane w mniejszych ilościach.

W związku z tem fabryka łódzka zwiększa produkcję poszukiwanych kategorji papierosów.

Charakterystycznym jest, iż na tle przydziałów tych gatunków papierosów, które dyrekcja łódzkiej fabryki tytoniowej przydziela poszczególnym hurtownikom ściśle proporcjonalnie, powstał zatarg między hurtowniami związków b. wojskowych, a dyrekcją fabryki łódzkiej.

W związku z tem dyrekcja monopolu tytoniowego przeprowadziła inspekcję łódzkiego oddziału i ustaliła całkowitą bezpodstawność zarzutów, stawianych przez powyższe hurtownie dyrekcji łódzkiej fabryki monopolowej.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 28 kwietnia 1925

Ku uwadze p. prezesa Karpińskiego!

—:o:—

Utworzenia izby obrachunkowej

domaga się Łódź od władz centralnych Banku Polskiego.

Władze Banku polskiego podają jako przyczynę swej niedostatecznej aktywności w dziedzinie polityki kredytowej konieczność utrzymania pokrycia złotego na wyższym aniżeli statut przewiduje poziomie. Zdaniem tych czynników polityka wysokiego pokrycia zapewni naszej walucie stałość i zaufanie. Jeśli teza ta jeszcze przed rokiem, w czasie, gdyśmy ją stale atakowali, była dla ogółu prawie że pewnikiem, to obecnie, gdy bilans handlowy fatalnie się ukształtował, powodując odpływ dewiz z Banku polskiego, stało się dla bardziej myślącego ogółu jasnem, iż waluta o wysokiem pokryciu kruszczowem nie jest miernikiem pomyślności gospodarczej i skarbowej państwa.

Zaczęto zastanawiać się nad tem, czy nie byłoby korzystniej i racjonalniej, gdyby Bank polski od samego początku utrzymywał pokrycie złotego wyłącznie na statutowej wysokości i przeprowadzał bardziej liberalną politykę kredytową, dzięki której przesilenie w produkcji nie doszłoby do takiego napięcia, a temsamem bilans handlowy nie byłby się kształtował tak niepomyślnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż nawet pomimo przeprowadzanej częściowej reorganizacji produkcji polskiej, jedną z największych przeszkód racjonalnej pracy jest niedostateczność i drożyzna kredytu. Stopa naszego prywatnego dyskonta należy do najwyższych z pośród wszystkich krajów, wchodzących w orbitę sfery zachodnio - europejskiej. W tych warunkach oczywiście nie można liczyć na poprawę, choćby nawet zostały spełnione wszelkie postulaty, zarówno w dziedzinie podatkowej, transportowej, świadczeń społecznych i t. d.

Nasz organizm gospodarczy stał się z jednej strony ofiarą nieoględnego radykalizmu podatkowego premjera Grabskiego, z drugiej — braku wyrobienia ze strony kierowników naszego banku emisyjnego. **Prymitywne ujmowanie istoty waluty kontrolowanej, jaką jest złoty, to znaczy złotej waluty niewymienialnej na kruszec, jest jednym z najpoważniejszych powodów ostrego przesilenia kredytowego, w jakim się znajdujemy.**

Naprawdę jednak, szkoda zastanawiać się nad tą sprawą, skoro w radzie banku niema ludzi, którzyby interesowali się zagadnieniami walutowemi i rozpatrywali je w sposób, jak to zwykle czynią kierownicy zachodnio - europejskich instytucji emisyjnych.

P. Minister skarbu zagadnienie walutowe ujmuje raczej w sposób mechaniczny aniżeli finansowy, to też nie dziwimy się, że jest zwolennikiem nieproduktywnej, a nawet szkodliwej bardzo w naszych stosunkach polityki utrzymywania wysokiego pokrycia kruszcowego. Oczywiście nie można wiedzieć, czy powodem takiego ujmowania sprawy przez premjera, nie jest przypadkiem świadomość, iż przy polityce emisyjnej, odpowiadającej postanowieniom statutu Banku polskiego, ministerstwo skarbu nie mogłoby pozwolić sobie na emitowanie monet srebrnych i zdawkowych w obecnej wysokości i czerpanie z tego poważnych dochodów.

***

Gdy nawet pogodzimy się z myślą, iż polityka emisyjna Banku polskiego nie będzie zmieniona i dostosowana do postanowień statutu li tylko z tego powodu, iż jej kierownicy ujmują zagadnienia walutowe w sposób bardzo prymitywny, to jednak nie możemy zrozumieć, dlaczego się nie dba o **uregulowanie obiegu pieniężnego.** Czy faktycznie do naszych sfer miarodajnych nie przenikło zrozumienie, iż kapitalnym zagadnieniem w dziedzinie walutowej jest nie tylko ilość pieniędzy, ale ich szybkość obiegu. Wzmożenie szybkości cyrkulacji pieniądza jest prawie jednoznaczne ze wzmożeniem ilości znaków obiegowych.

Skoro bank polski przyznaje, że ilość jednostek monetarnych na głowę w Polsce nie odpowiada potrzebom życia gospodarczego i jest zbyt niska a nie chce mimo to zwiększać ilości znaków obiegowych, jakkolwiek ma ku temu prawo i mógłby uczynić bez szkody dla kursu waluty, to przynajmniej winien wszystko uczynić, aby przyśpieszyć obieg pieniądza w tych ośrodkach gospodarczych w których niedostateczność środków obiegowych jest najbardziej odczuwana.

Łódź do dnia dzisiejszego nie posiada izby rozrachunkowej, skutkiem czego setki tysięcy złotych dziennego obrotu odbywa powolniejszą cyrkulację, zaostrzając temsamem zjawisko głodu gotówkowego. **Należyte rozganizowanie izby rozrachunkowej w Łodzi wzmogłaby ilość gotowizny, dzięki przyspieszeniu szybkości obiegu, a temsamym stworzyłoby podstawę do wydatniejszej akcji kredytowej banków tutejszych.** Odbiłoby się to niewątpliwie na wysokość stopy rynku prywatnego, która dotychczas utrzymuje się na wysokości 3—4 proc.

Jeśliby sfery kierownicze Banku polskiego podjęły inicjatywę wznowienia obrotów bezgotówkowych i propagowały ją, zarówno między bankami, jako też poważnemi firmami, mogłyby niewątpliwie osięgnąć wspaniałe rezultaty zwłaszcza, iż posiadają tak niezwykle wymowny argument, jakim jest wstrzymanie kredytu na wypadek niestosowania się do zaleceń, zmierzających do udoskonalenia naszego obiegu pieniężnego.

O izbie rozrachunkowej w Łodzi wspominamy jedynie jako o środku, na którym możnaby oprzeć akcję wzmożonego obrotu bezgotówkowego. Spowodowałby zwiększenie się pozostałości kasowych w bankach, które znowu umożliwiłyby nawet wzmożenie kredytów.

Gdyby całą akcję ujęto szeroko i odpowiednio zorganizowano to nie ulega wątpliwości, iż wyniki jej byłyby bardzo pozytywne

**

Zaiste pozostawienie Łodzi do dnia dzisiejszego bez izby rozrachunkowej z

Rynek włókienniczy w Łodzi.

—:o:—

Przędza bawełniana.

Na rynku przędzy bawełnianej daje się odczuwać brak 32 2, której cena dosięga obecnie 1,30 (secunda) 1,32—1,325 (prima).

Brak tego gatunku jest rezultatem sztucznego regulowania podaży przez przędzalników.

Poszukiwana jest również 24/2, której cena waha się od 1,17 (secunda) do 1,20 (prima).

Tranzakcje dokonywane są za pełnem pokryciem wekslowem na 60 dni.

Rynek towarów bawełnianych.

Na rynku towarów bawełnianych w porównaniu z tygodniem bieżącym nastąpiło pewne osłabienie obrotów.

Zjazd kupców prowincjonalnych, małopolskich i kresowych jest niewielki.

Poszukiwane są towary letnie, zwłaszcza muśliny.

Tych ostatnich daje się odczuwać na rynku brak; istnieje możliwość, iż nowowyprodukowane zapasy muślinów zostaną wypuszczone na rynek po cenach nieco wyższych.

Towary białe częściowo zaniedbane.

W związku z pewnym osłabieniem popytu nastąpiło obniżenie procentowej wysokości pokrycia gotówkowego.

Rynek towarów czesankowych.

Na rynku towarów czesankowych nastąpiło w porównaniu z ubiegłym tygodniem osłabienie obrotów.

Zjazd kupców jest zanczny, zwłaszcza licznie reprezentowane są kresy.

Poszukiwane są z towarów damskich — rypsy, z męskich — gabardiny i letnie ubraniowe. Tranzakcje dokonywane są przy pokryciu wekslowem do 120 dni.

Wysokie koszty protestu w Banku Polskim

Przedstawiono nam rachunek za zaprotestowane weksle na Z. 210. Tytułem protestu obliczono Z. 11,85 czyli 5,64 proc; tytułem prowizji Z. 1,50, a za wydatki inkasowe Z. 1,05. Zaprotestowanie weksla kosztowało więc łącznie 6,85 proc. sumy wekslowej.

Są to koszty, niepomiernie wysokie; Bank polski winien poprzeć naszą akcję i zażądać od swoich rejentów, by obniżyli normę pobieranych opłat. Niezrozumiałem jest, dlaczego nasz bank emisyjny tak mało interesuje się tą dziedziną i toleruje nadmierne apetyty pp. notarjuszy, ściągając temsamem zarzut popierania nadmiernych opłat.

23,8 proc. jako koszty protestu

pobiera notarjusz w Grzymałowie.

Przedstawiono nam protest wekslowy sporządzony przez rejenta Michała Moczulskiegow Grzymałowie (okręg apelacji lwowskiej) na sumę zł. 34, przyczem koszty protestu obliczone zostały na 6 zł. 50 groszy, czyli 19,1 proc.

Ponieważ weksel przesłany został za pośrednictwem poczty do sumy kosztów doszło jeszcze 1 złoty za doręczenie i odbiór weksla, pół proc. dodatku komunalnego 17 gr., oraz 45 groszy za list polecony czyli summa sumarum koszto protestu wyniosły 8 zł. 12 groszy czyli 23,8 proc. sumy wekslowej.

Właściciele nieruchomości

w Berlinie 138

mogą uzyskać pożyczki hipoteczne, nawet w wypadku obciążenia nieruchomości długami hipotecznemi przedwojennymi. Bliższych szczegółów udziela:

M. KOKOTEK Piotrkowska 88. — Telefon 18-66:— (Biuro próśb)



CZEKI

Belgja 26,33
Holandja 208,50
Londyn 25,07 i trzy czwarte
Nowy York 5,185
Paryż 26,92 i trzy czwarte
Praga 15,44
Szwajcarja 100,74 i pół
Wiedeń 73,18
Włochy 21,35 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50,—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,15 — 7,25
Bank Handlowy 6,50
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Przem. Lwów 0,29
Bank Zachodni 1,70
Bank Zarobkowy 10,— — 10,20
Wildt 0,23
Brown Bovery 0,90 — 1,—
Chodorów 4,05
Częstocice 1,85 — 1,90
Gosławice 2,— — 2,05
Cukier 3,05 — 3,10
Firley 0,45
Łazy 0,22
Węgiel 2,65 — 2,60
Węgiel IV-em. 2,40
Nobel 2,14
Cegielski 0,50
Fitzner 3,55
Lilpop 0,80 — 0,79 — 0,80
Modrzejów 4,25 — 4,15 — 4,20
Norblin 0,98 — 0,97
Ostrowieckie 6,15 — 6,30 — 6,25
Parowozy 0,67
Rudzki 1,60 — 1,61 — 1,60
Starachowice 2,60 — 2,57
Ursus 1,68
Zawiercie 15,75 — 16,—
Żyrardów 9,25 — 9,60 — 9,50
Borkowski 1,57 — 1,55 — 1,56
Synd. Rolniczy 3,45
Haberbusch 5,55
Pustelnik 1,20
Spirytus 1,70

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27 kwietnia.

Londyn 93.11
Nowy Jork 19.295
Belgja 97.47
Włochy 78.80
Szwajcarja 374.25
Rumunja 8.45

Kupię obligacje

Towarzystw akcyjnych łódzkich.
Oferty podać proszę pod „Obligacje"

Bilans Pocztowej Kasy Oszczędności

na dzień 1-go stycznia 1925 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
1. Pozostałość w kasie	3,052,198,27	1. Wkłady czekowe	37,486,108,21
2. Bank Polski	1,541,280,77	2. Wkłady oszczędnościowe	7,555,079,31
3. Urzędy pocztowe	19,832,425,47	3. Przekazy wysłane do wypłaty	12,363,916,42
4. Lokaty gwarancyjne	17,190,033,48	4. Fundusz zapasowy	4,504,118,75
5. Lombard	2,477,206,87	5. Fundusz emerytalny	113,158,90
6. Papiery wartościowe własne	11,434,017,58	6. Niewykonane zlecenia	10,628,—
7. Papiery wartościowe funduszu zapasow.	531,690,99	7. Rezerwa na pokrycie długów hipotecz.	483,301,05
8. Papiery wartość. na pokrycie długów hip.	80,710,—	8. Różni wierzyciele	5,394,766,94
9. Papiery wartościowe funduszu emerytaln.	108,432,48	9. Sumy przechodnie	6,661,211,45
10. Nieruchomości	19,542,338,50	10. Różnica z przeszacowania	5,367,396,59
11. Ruchomości	1,025,214,52	11. Czysty zysk	403,373,78
12. Zaliczki	875,411,85		
13. Rozrachunek z Oddziałami	1,323,086,55		
14. Różni dłużnicy	769,584,63		
15. Sumy przechodnie	559,427,34		
	80,343,059,40		80,343,059,40

Rachunek strat i zysków.

Straty.		Zyski.	
1. Koszty administracyjne	7,833,703,67	1. Pobrane procenty, prowizja i inne	4,369,764,07
2. Oprocentow. wkładów czek. i oszczędn.	310,719,77	2. Zysk na papierach wartościowych	4,178,033,15
3. Czysty zysk	403,373,78		
	8,547,797,22		8,547,797,22

M. P.

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności (—) H. I. Linde

Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: **Lipiński Stanisław (—)**
Członkowie: **Dubieński Aleksander (—)**, **Pawłowicz Stanisław (—)**, **Schneider Michał (—)**, **Flut Jan (—)**

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunkowej **A Janowski (—)**

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 5 maja 1925 roku między godz. 10 rano a 4 popoł.**

1. Kanuszewicz Ch. p. f. „Oszczędność“, Piotrkowska 13, lutsro, 10 koszul męskich, 15 sztuk burek.
2. Neufeld J., Cegielniana 36, 20 kop deseczek, bufet, stolik, 10 kłębków szpagatu.
3. Suczek Józef, Pomorska 93, meble.
4. Jakubowicz W. i S-ka, Piotrkowska 22, meble.
5. Reisbaum Abram Moszek, Pańska 1, meble.
6. Szpiro B., Konstantynowska 20, 2 budniki, 12 zegarków, stół 5 krzeseł.
7. Szer i Benjamin, Al. Kościuszki 27, meble.
8. Frenkiel Józef, Al. Kościuszki 32, meble.
9. Lwow Józef, Gdańska 81, meble, dwie wagi.
10. Henzelman Albert, Karolewska 14, meble, 7 worków mąki żytniej, maszyna do mielenia starych bułek.
11. Timm Emiljan, Zamenhoffa 1, bufet, 2 szafy, 2 klg. tytoniu, pół klg. machorki, 110 paczek papierosów, 32 szt. cygar, 30 pudełek gilz.
12. Goldring i Kleczewski, Piotrkowska 116, 5 sztuk towaru.
13. Brawerman M., Kilińskiego 30, meble.
14. Moszenberg Samuel, Piotrkowska 42, 6 bel papieru, nóż do papieru.
16. Nachemja Koroczyński i Wolf Kapłan, Piotrkowska 108, meble.
17. Wajcman Abram, Sienkiewicza 29, tremo, maszyna do szycia, stół.
18. Goldberg Jakób, Cegielniana 55, kredens.
19. Silberszac Abram, Cegielniana 55, meble.
20. Zilberman Izrael, Kilińskiego 41, meble.
21. Budzyner Jakób, Dzielna 32, kredens.
22. Przygórscy B-cia, Piotrkowska 104, 150 sztuk towaru.
23. Szoenwald Zacharjasz Mendel, Lipowa 27, meble.
24. Rozencwajg Abram, Traugutta 2, 10 sztuk towaru.
25. Librach Jakób, Piotrkowska 46, kredens.
26. Margulies i Manela, Piotrkowska 69, 1500 mtr. fornieru, meble.
27. L. A. Bitterman i I. Goldenberg, Piotrkowska 112, pianino, meble.
28. Szmulewicz i Korn, Piotrkowska 97. meble, maszyna do pisania.
29. Wajnberg Samuel, Zielona 3, meble.
30. Rubinsztajn Berek, Piotrkowska 59, 10 sztuk towaru.
31. Koper Pinkus, Gdańska 42, kasa ogniotrwała, maszyna do szycia, pianino i meble.
32. Hendeles i Frydman, Piotrkowska 83, 100 tuzinów rękawiczek.
33. Rychter Alfred Piotrkowska 79, 500 żarówek.
34. Berger i Chabański, Piotrkowska 85, dwa stoły i krzesła.
35. Windman i Szwizgold, Piotrkowska 85, 100 sztuk towaru.
36. Chasina Arnold, Wólczańska 37, 4 maszyny do pisania.
37. Silman Sara, Południowa 28, meble.
38. Jakubowicz Wigdor, Piotrkowska 22, meble.
39. Lewi i Wincygster, Piotrkowska 22, meble i pianino.
40. Krakowski Berek, Południowa 33, meble, maszyna do pisania.
41. B-cia Kaufman i Birsz, Piotrkowska 22, kasa ogniotrwała, meble biurko.
42. Frochman i Żelichowski, Piotrkowska 38, 30 sztuk towaru.
43. Jaworski Stanisław, Piotrkowska 54, kasa i urządzenie sklepu.
44. Silberszac Abram, Cegielniana 55, 3 szt. kamgarnu i meble.
45. Futerman Józef, Piotrkowska 54, 1000 mtr. dywanu.
46. „Spółpol“ Wienerowie i Rajchert, Piotrkowska 38, 60 paczek przędzy.
47. Milakowski Mojżesz, Piotrkowska 26, meble.
48. Gostyński Jakób, Piotrkowska 16, pianino i meble.
49. Rozen H., Południowa 25, kasa ogniotrwała i 30 szt. towaru.
50. Majer A., Południowa 40, kasa ogniotrwała i meble.
51. Profesorski H., Południowa 20, 10 maszyn do wyrobu pończoch.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.



P. T. Firmy, które w swoim czasie dały ogłoszenia swe do

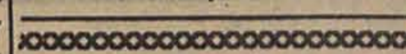
„Przewodnika po Łodzi“

proszone są uprzejmie o skomunikowanie się z Akwizycją Ogłoszeń S. Fuchsa ul. Piotrkowska Nr. 50 (21-36) celem odbioru wypłaconych przez nich sum.

„Przewodnik powyższy nie ukaże się w druku ze względu na trudności wydawnicze.

Skradziono
4 weksle protestowane

za № 857 na zł. 500
„ „ 858 „ „ 300
„ „ 859 „ „ 300
na zlecenie A. Jokiel wystawca Herman Dresler wszystkie płatne 8.11.1924 r. oraz na zł. 30 na zlecenie A. Jokiel wyst. Fronczak. Weksle niniejsze unieważnia się. A. Jokiel.



Letnie mieszkanie

w ślicznym parku składające się z 2 lub 3 pokoi z kuchnią oraz wodociąg i kąpielowy pokój, do wynajęcia od zaraz. Połączenie tramwajowe. Bliższe informacje: Piotrkowska 126 I p.





KINO
Spółdzielni Pracowników — Państwowych. —
Sienkiewicza № 40.

Muzyka pod kier. p. Z. Pilarskiego

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o g. 4 pp Ostatni seans o 9 w.

Dziś i dni następnych

SANIN

według znak. powieści M. ARCYBASZEWA.
W rolach głównych:
Józef Węgrzyn, Oskar Beregi, Magda Sonia.

W soboty, niedziele i święta na pierwszy seans o g. 4 ceny miejsc zniżone
UWAGA: Dla członków Koop ceny miejsc zniżone

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym

wyrokiem z dnia 21 kwietnia 1925 r. postanowił:

1) ogłosić upadłość kupcowi łódzkiemu, Abramowi Wolmanowi, Ogrodowa nr. 3; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 1 kwietnia 1925 r.; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Feliksa Goldsteina; 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Henryka Abramowicza; 5) osadzić upadłego Abrama Wollmana w areszcie dla dłużników; 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują; 7) dokonać publikacji zgodnie z art. 457 K. H. i 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Sędzia Komisarz upadłości Abrama Wollmana na mocy art. 476 K. H. wzywa wierzycieli upadłego Abrama Wollmana, ażeby w dniu 4 maja 1925 r. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście, lub przez swoich pełnomocników w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Pańska 115) celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz (—) **F. Goldstein.**
Za zgodność **H. Abramowicz,** adwokat.

Gorsety najmodniejsze. **Biustonosze** w różnych fasonach. Francuskie paski biodrowe.
Pasy gumowe do automatycznego masażu ciała.
Biustonosze poszczupłające oraz sportowe poleca gotowe i na obstalunek: Pracownia Gorsetów **„MARTA“,**
Łódź, Piotrkowska 130.
Ceny konkurencyjne! — Ceny konkurencyjne!

Heblarka do wpustów i wypustów
(szpundmaszyna)
używana w dobrym stanie
poszukiwana do kupna.
Oferty sub. „S. S.“ uprasza się skierować do administracji tego pisma.

S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

---

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5

Dr. med.
P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—1 5—8.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r od 4 i pół do 8 w.

Dr.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa).
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Zoppoty.
Pokoje z całodziennym utrzymaniem dla dorosłych lub młodzieży.
Zgłoszenia do 5 maja. Informacje Kościuszki 93 m. 4

Narożny PLAC
60x75 do sprzedania.
Wiadomość:
Karola 20 Miller.

Zagubione dokument
Guziak Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kutno i informator.
4100-3

Teatr-świetlny „Nowości"

Dziś premjera!

PAJĄK PARYZA

Piękność Francji **SANDRA MILOWANOFF** oraz niezrównany komik-mimik **BISCOT** niezapomniani i mile wspominani z obrazu „PARISETTE". Obraz powyższy jest tak wielki, jak samo życie. Film ten tętni żywą akcją, jest pełen niezwykłych wydarzeń, snuje wzruszające dzieje miłości, jest pełen barw i przepychu, pełen czaru dla oka i umysłu.

— — Rzecz dzieje się w malowniczych zakątkach Francji, Anglji i Ameryki. — —



Stow. Sportowe „UNION"

Plac Sportowy Helenów.

DZIŚ, we wtorek, dnia 28 kwietnia r. b. o godz. 6.30 wieczorem **Wieczorowe Wielkie Międzynarodowe**

Wyścigi Dystansowe za dużymi motorami

Udział biorą: **Feja**—Motzko, **Kuszkow**—Nachtman, **Bouhours**—Hohlfeld, **Erxleben**—Hartwig oraz biegi sprinterowskie.

Tor rzęsiście oświetlony. — Orkiestra. — Kasa czynna w Helenowie dziś od godz. 5 po poł. — **Ceny zniżone.**

Palta damskie

najnowsze fasony

Palta z angl. desen. materjału . . .	38.—	**28**
Sukienne palta najtańsze wykończ.	48.—	**38**
Gabard. palta prima materj. . .	110.—	**90**
Ripsowe palta w najlep. gatunku	135.—	**125**

Suknie do najelegantszych

Szmechel i Rosner
Sp. Akc.
PIOTRKOWSKA 100 i 160.

Nowość dla Pań!

Jedyny w Łodzi nowootworzony **magazyn** pierwszorzędnie — — — wykonanych wg. najnowszych modeli — — —

UBIORÓW DAMSKICH
„MARJA SADOWSKA"
:: właśc. **Marja Żyszkowa** ::
ul. **GŁÓWNA № 52,** róg Kilińskiego.

Przyjmuje również zamówienia z własnych oraz powierzonych materjałów na wszelkiego rodzaju stroje damskie od skromnych do najelegantszych fasonów. Wykonanie pg. najnowszej metody i po jednorazowem przymierzeniu, wykwintne i punktualne, — ściśle wg. wybranego modelu z nowości sezonowych. —

.·. Ceny reklamowe! .·.

RIPOLIN

jest najwydajniejszą, najtrwalszą i najpiękniejszą farbą emaljową w świecie. Dostać można w różnych kolorach. Żądać wszędzie.

Dziś o godz. 4 po poł. — — odbędzie się **w Teatrze Miejskim**

przedstawienie na rzecz

Samopomocy przy gimnazjum „Wiedza"

W programie m. in. opera dziecięca:

„Taniec kwiatów"

w wykonaniu uczenic w. w. gimnazjum.

Bilety w cenie od 1 zł. do nabycia w kasie teatralnej od godziny 2 i pół po poł.

— Sala Filharmonji —

Poniedziałek, dn. 4 oraz wtorek, dn. 5 o g. 8.45 w.

Tylko Dwa Wielkie Koncerty

CHÓRU Ukraińskiego

pod batutą
DYMITRA KOTKO

W programie:
Łysenko, Stacenko, Leontowicz, Koszyc, Kołessa, Niżankowski, Hajworoński. Lutkiewicz.
Chór występuje w malowniczych strojach narodowych.
Bilety od 2 zł. do 8 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji.

Obiady domowe

smaczne i zdrowe poleca
„BARDYNI"
31 Piotrkowska 31
Tel. 31-14 prawa oficyna, parter
po cenach następujących:
1) obiad z 3 dań zł. 2. —
2) „ „ 4 „ „ 2.50

Michał Reitberger
Andrzeja 7 958—3

przyjmuje do wpłacania podatek obrotowy za II półrocze 1924 roku oraz za miesiąc marzec r. b., termin których to wpłat upływa z dniem 28 kwietnia r.b.; wykupuje także patenty dla nowo-założonych przedsiębiorstw.
UWAGA: Że względu na czas krytyczny prowizję moją obliczam minimalnie.

Dobry obywatel sadzi
DRZEWKA
silne i pewne, a nabyć je można w Zakładzie Ogrodniczym
Kołaczkowskiego
w Łodzi, ul. Piotrkowska **225.**
Wszelkie nasiona zawsze na składzie.

Poszukuję samodzielnej
MODYSTKI
do wspólnego założenia
salonu mód
Posiadam odpowiedni lokal w centrum miasta. Kapitał nie koniecznie wymagany.
Oferty sub. „Natychmiast" do adm. „Expressu". 147—2

Przyjmuje się zarobkowo:

do farbowania i wykończania gotowe towary oraz przędzenia wigonję.
Firma
„Bławat Łódzki" S.A.
Łódź. Piotrkowska 265.
Informacji udziela biuro firmy TRAUGUTTA 8.

Letnie mieszkanie do wynajęcia

3 pokoje z kuchnią może być i rozdzielone. Komunikacja z Łodzią bardzo dogodna. Oferty proszę składać do administracji pod „St. K. 19„. 115

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Dwa perskie dywany okazyjnie do sprzedania. Cegielniana 26 m. 16.

Kasa (szafa) ogniotrwała 2-drzwiowa firmy „Arnheim" w prawie nowym stanie tanio do sprzedania. Dowiedzieć się Zachodnia № 11 front II p. Brandes. 168

Meble do stołowego pokoju w całości lub oddzielnie oraz garderobę chcę kupić. Oferty sub „Używane". 170

Biurko damskie z lustrem fotel stolik taboretki apteczkę sprzedam tanio. Piotrkowska 261 — 5 front. 157-2

Okazja. Sprzedam kilkanaście par obuwia najnowszych fasonów, damskie i męskie. Zastać godz. 5 pp. Piotrkowska 85. Poprzeczna oficyna II. piętro Dizner. 111-2

Nadeszły najnowsze foremki do kapeluszy po 2 zł. oraz dodatki Weiswoll Piotrkowska 18 w podwórzu. 193

Lokale.

Młody int. człowiek poszukuje ładnie umeblowanego pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty dla „M. W".

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje śródmieściu, telefon, łazienka. Oferty „Niekrępujące". 163

Pokój frontowy duży na pierwszem piętrze z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy intel. rodzinie. Oferty w redakcji „Republiki" sub „Ch. 5". 179

Młody inteligentny człowiek poszukuje pokoju przyzwoicie umeblowanego z oddzielnym wejściem możliwie w śródmieściu. Oferty pod „I. H." do redakcji. 4076—3

Przyjmę jednego pana na mieszkanie ul. Kilińskiego 124 m. 14.

Nauka i wychow

Buchalterji (księgowości) wyuczają, listownie, Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. 678—30

W 30 lekcjach, pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym instrukcje we wszelkich sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje 10—11 rano, 7—8 wieczór. Piotrkowska 183. ofic. I. p. 3742—22

Angielską korespondencję, tłumaczenia załatwia nauczyciel angielskiego korespondencji, literatury. Markowicz, Cegielniana № 66. 032—3

Mademoiselle Mary enseigne anglais français allemand. Voir 1—7, Piotrkowska 109 log 5 II fr. 143

Nauczam wszelkiego rodzaju robót ręcznych. Przyjmuje również zamówienia Tamże poszukuje się maszynęwo mereżek. Potrk doska 214, III front.

Posady.

Samodzielny książkowy z poważnemi referencjami poszukuję posady stałej ewtl. na kilka godzin codziennie. Zgłoszenia pod „A. O. Sz." do administracji „Republiki". 161-3

Poszukujemy samodzielnego buchaltera lub buchalterkę do prow. również korespondencji polskiej i niemieckiej. zgłoszenia do firmy Szattan i Cynamon, Zachodnia Nr. 54. 146-2

Potrzebna zdolna panna do pracowni sukien i kostjumów, Pierwszeństwo pracownicom krawieckim. Pańska 18 m 26. 164

Rozmaite

50 zł. nagrody dam za oddanie zgubionego w niedzielę złotego zegarka damskiego marki Cyma Proszę zwrócić ul. Św. Anny № 26 m. 5. 156

Pani posiadająca pokój z kuchnią w pierwszorzędnej willi blizko lasu na Wiśniowej Górze poszukuje towarzyszki inteligentnej panny lub pani która by chciała ze mną zamieszkać wspólnie. Dowiedzieć się można 3—7 Piotrkowska 109 m. 5. 178

Młoda pani udziela lekcje angielskiego Piotrkowska 102 II p. od 12-ej do 3-ej. 749-6

Mało używane pianino firmy Westermayer z powodu wyjazdu do sprzedania Narutowicza 41 m. 13 od 2—5 pp.

Dentysta Rakiszski **Zielona 6** **powrócił** i wznowił przyjęcia

Felet Toledo uczę w przeciągu paru lekcji. Cena przystępna. Piotrkowska 82 m. 24 pr. of. II w.

Wiedeńską metodą nauczamy pod gwarancją **kroju i szycia, bieliźniarstwa oraz ręcznych robót perskich.** Piotkowska 82 naprawo, nowy budynek II-gie drzwi Południowa 28 m. 26 Zapisy od 9—1 i 3—5.

Meble do pokoju i kuchni tanio do sprzedania A. Bauer, Żelazna 9 a przy Rokicińskiej.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt drożej. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.